

## Drugi dzień obrad konferencji państw europejskich w Moskwie

Miłujące pokój narody  
muszą zapewnić swoje bezpieczeństwo  
wobec groźby utworzenia nowego Wehrmachtu

Telefonem od specjalnego wysłannika „Trybuny Ludu“

W drugim dniu konferencji państw europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie przewodniczył szef delegacji polskiej premier PRL Józef Cyrankiewicz. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 15-tej a zakończyło — o godz. 18.40.

Zasadnicze przemówienia wygłosił: szef delegacji czechosłowackiej, premier Vilem Sziroky oraz szef delegacji NRD premier Otto Grotewohl.

Mówiąc o polityce mocarstw zachodnich, które są inspiratorami remilitaryzacji Niemiec zachodnich i włączenia ich do agresywnych bloków, V. Sziroky podkreślił, że mocarstwa te nie tylko nie wykazały chęci wzięcia udziału w konferencji ogólnoeuropejskiej, lecz co więcej, wywierały nawet bezpośredni, jawny nacisk na inne państwa w celu nie dopuszczenia do zwołania konferencji. Tym samym zdemaskowały się one jako wrogowie pokoju i bezpieczeństwa w Europie oraz potwierdziły swój zamiar kontynuowania również w przyszłości zbrojnej polityki „z pozycji siły”, której jaskrawym wyrazem są właśnie układy paryskie.

Premier Sziroky podkreślił szczególne zainteresowanie Czechosłowacji sprawą pokojowej regulacji problemu Niemiec. Wszak to wkręcenie militarystów niemieckich po I wojnie światowej rzuciło Czechosłowację pod stopy Hitlerowi w 1938 roku na podstawie haniebnego układu w Monachium, wokół którego roznosiły się fałszywe „pokojowe” i „rozwójne” obietnice, które, jak te, którymi usiłują dzisiaj przykryć armaty, czołgi i bombowce nowego Wehrmachtu, wyzyskujące z układow paryskich „Naród Czechosłowacji” — oświadczył premier Sziroky — nikomu nie zagraża i pragnie żyć w pokoju i w owocnej współpracy ze wszystkimi krajami świata; nie odrzuca on niczyjej roli wyciągniętej szczytów i przyjaźni. Niechaj jednak nikt się nie myli. To nie naród czechosłowacki zaważył na chwilę w swoich wysiłkach zabezpieczenia swojej niepodległości i suwerenności w wypadku, gdyby mocarstwa z chodnie zrealizowały swój plan odrodzenia militarystów w Niemczech zachodnich.

Podkreślając, że Czechosłowacja, jako kraj sąsiadujący bezpośrednio z Niemcami zachodnimi, czuła się też bezpośrednio zagrożona w wypadku ratyfikacji układów paryskich, premier Sziroky sprzeciwiał stanowisku Czechosłowacji w sprawie środków, których podjęcie byłoby konieczne przez pokój miłujące narody, gdyżby zostały ratyfikowane układy paryskie torujące drogę niemieckiemu militarystowi i jego złowieszczej dla całej Europy polityce „Drang nach Osten”.

Przypominając, że Czechosłowacja zawarła ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej układy sojusznicze, zapewniające wszechstronną pomoc wzajemną przeciwko wszelkiemu rodzajowi agresji ze strony militarystów niemieckich, czy też przeciwko każdemu, kto zawarby z nim sojusz, dla dokonania i aktów agresji w Europie, V. Sziroky oświadczył: „Ponieważ ratyfikacja układów paryskich oznaczałaby sformowanie agresywnych sił wojennych niektórych państw zachodnich, przy czym trzonem tych sił byłby Wehrmacht zachodni-niemiecki, oraz że z tego względu na to, że te siły wojenne byłyby wymierzone przede wszystkim przeciwko krajom obozu demokratycznego, rząd Republiki Czechosłowackiej uważa za konieczne, aby w tym wypadku, kraje uczestniczące w Konferencji uzgodniły między

MOSKWA (PAP). 30 listopada odbyło się drugie posiedzenie konferencji państw europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Przewodniczył szef delegacji polskiej, prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Józef Cyrankiewicz.

Na posiedzeniu złożyli oświadczenia przewodniczący delegacji czechosłowackiej, premier Republiki Czechosłowackiej V. Sziroky oraz przewodniczący delegacji NRD, premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl. Następne posiedzenie odbędzie się 1 grudnia.

sobą posunięcia w celu wzmocnienia i skoordynowania ich sił zbrojnych oraz zapewnienia jednolitego dowództwa tych sił”.

— Rząd czechosłowacki — mówił dalej premier Sziroky — jest również zdania, że wzmocnienie militarystów w Niemczech zachodnich i utworzenie agresywnej armii zachodni-niemieckiej spowodowałyby przede wszystkim niebezpieczeństwo zagrożenia granic Czechosłowacji, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dlatego też rząd czechosłowacki uważa za konieczne, aby w wypadku ratyfikacji układów paryskich rządy tych państw, w imię wspólnych interesów w walce przeciwko temu niebezpieczeństwu, podjęły skuteczne wspólne kroki dla zabezpieczenia swych granic.

Po krótkiej przerwie, głos zabrał szef delegacji niemieckiej premier Otto Grotewohl. Był to głos pierwszego w dziejach — państwa ludu pracującego Niemiec, pierwszego w historii Europy państwa niemieckiego szczerze i konsekwentnie broniącego sprawy pokoju i przyjaźni między narodami. Był to głos sił pokojowych narodu niemieckiego, które również na zachód od Łaby walczyły przeciwko tragicznemu podziałowi Niemiec, przeciwko wciągnięciu swej ojczyzny w kataklizmy wojny wojny. Tym strasliwszej, że była to wojna bratobójcza. „Niemcy” — oświadczył premier Grotewohl — nigdy już nie powinni stanowić groźby dla innych narodów.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej w ciągu ostatnich 10 lat siły patriotyczne i pokojowe wkraczały zdecydowanie na drogę demokracji i twórczej pracy we wszystkich dziedzinach życia. Większość narodu niemieckiego wycałała wnioski z lekcji historii i zrozumiała, że należy stworzyć nowe Niemcy, demokratyczne i pokojowe.

Jednakże układy paryskie przeszkadzały rozwiązaniu żywotnych problemów narodu niemieckiego. Stworzenie odwrotnej armii w Niemczech zachodnich oraz włączenie Niemiec zachodnich do bloku zachodniego — to akty godzące w pokój i bezpieczeństwo. Ratyfikacja i realizacja układów paryskich zamknęłyby drogę do pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Niektóre kraje zachodnie próbują uspokoić opinie swoich krajów powołując się na to, że odrodzenie militarystów niemieckich będzie rzekomo mniej niebezpieczne dlatego, iż znajdował się pod kierunkiem amerykańskim. Historia dowodzi — podkreślił z mocą premier NRD — że wszelkie próby ograniczenia militarystów niemieckich, które miałyby miejsce, nie były na fiaszko. Co więcej, imperialistyczne Niemcy, mając na oku zrealizowanie swoich własnych planów zawsze popierały tworzenie agresywnych grup. Zacytował w tym celu znane awanturki z oświadczenia złożone przez Adenauera na zjeździe wyborczym z września 1953 r., premier NRD podkreślił, że w Niemczech zachodnich wychowuje się młodzież w duchu przygotowywania jej do udziału w odwetowej wojnie.

Następnie mówca zaznaczył, że układ sił w Niemczech, po-

dobnie jak na całym świecie, zmienia się na korzyść zwolenników pokoju.

— Delegacja NRD uważa — powiedział O. Grotewohl — że fakt udziału NRD, reprezentującej pokojowe i demokratyczne siły niemieckie, w konferencji moskiewskiej dowodzi, iż historia nie powtarza się. Plan remilitaryzacji napotyka na opór ludności Niemiec zachodnich, co powoduje, że amerykańska polityka siły, uprawiana przez rząd boński, jest budowana na piasku. Znaczący spadek liczby głosów oddanych na partię adenauerską w czasie wyborów w różnych częściach Niemiec zachodnich świadczy o zmniejszeniu się wpływu Adenauera. Jest to również stanowczy protest ludności przeciwko polityce militarystów bońskich i ich szefów amerykańskich działających za kulisy.

Mówiąc o roli NRD w walce o zjednoczenie Niemiec, premier Grotewohl podkreślił, że zadanie zjednoczenia Niemiec i zachowania pokoju w Europie wymaga, aby uczynione zostało wszystko w celu zbliżenia obydwu części Niemiec. Zrobić to mogą i powinni przede wszystkim sami Niemcy. Błąd popełniają określone kręgi w Niemczech zachodnich, które twierdzą, że różnica ustroju politycznego i ekonomicznego w obu częściach Niemiec uniemożliwia zjednoczenie. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważa, że można już teraz organizować szeroką wymianę doświadczeń między organami państwowymi obu części Niemiec, jak również między związkami zawodowymi i innymi organizacjami masowymi, że można omówić sprawę jednolitej waluty dla całych Niemiec itd.

Generalnie hitlerowscy i inni militarysty twierdzą, mówili dalej premier NRD, że remilitaryzacja ma na celu „obronę” Niemiec zachodnich. Jest to w rzeczywistości kłamstwo. Jest to metoda, jaką stosował Hitler, gdy przygotowywał drugą wojnę światową. Twierdzeniu hitlerowskich generałów zadaje klam fakt, że rząd boński niejednokrotnie odrzucał propozycje rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej co do porozumienia w sprawie liczebności, rozmieszczenia i uzbrojenia policji w Niemczech wschodnich i zachodnich. Jesteśmy gotowi — oświadczył premier Grotewohl — do podjęcia rokowań w tych sprawach i proponujemy przeprowadzenie w obu częściach Niemiec kontroli faktycznego stanu rzeczy w tej dziedzinie.

Rząd NRD nie uzależnia od żadnych wstępnych warunków rozpoczęcia rozmów z rządem Niemiec zachodnich — mówił dalej premier NRD. — Rząd NRD nadal wskazuje, że sytuacja weinarska i pozytywne doświadczenia republiki weinarskiej, jak również powolne doświadczenie przy budowaniu państwa niemieckiego na wschodzie i na zachodzie mogłyby służyć jako podstawa zjednoczenia Niemiec.

Skończył w Genewie można było uzgodnić zasadę wyborów w Niemczech — oświadczył szef delegacji NRD — to powinno być możliwe również w odniesieniu do wyborów w Niemczech.

Gdyby jednak układy paryskie zostały ratyfikowane i zre-

alizowane, gdyby na zachodniej granicy NRD wyrosła agresywna półmilionowa armia zachodnio-niemiecka, to wówczas interesy narodu niemieckiego, interesy zachowania pokoju w Europie oraz interesy ludności NRD wymagałyby, aby NRD była gotowa nie do pójścia do zamachu na siebie lub odeprzeć ten zamach wszelkimi środkami.

„Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej” — powiedział premier Grotewohl — uważa za konieczne oświadczyć na tej Konferencji co następuje: Jeśli w Niemczech zachodnich odbudowany zostanie militarystyczny aparat, wówczas Niemiec Republika Demokratyczna zmuszona będzie w odpowiedzi na to utworzyć narodowe siły zbrojne zdolne do obrony pokojowych osiągnięć mas pracujących Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

„Zgadamy się również — podkreślił premier Grotewohl — z propozycją delegacji Republiki Czechosłowackiej, by w wypadku ratyfikacji układów paryskich, Republika Czechosłowacka, Polska Rzeczpospolita Ludowa i Niemiecka Republika Demokratyczna, którym w szczególności zagraża niebezpieczeństwo — uzgodniły sprawę wspólnych posunięć.”

W młarę jak Konferencja Moskiewska posuwa się naprzód, coraz jaśniejsza staje się jej doniosłość i rola. Rola tamy, broniącej Europy i świat przed zbrodniczymi planami uzbrojenia mordców Europy. Toteż można bez obawy popamiętania przesady stwierdzić, że oczyszczanie skierowane są na alabastrową salę Pałacyku przy ulicy Aleksieja Tolstoja nr 17 w Moskwie.

Propaganda wkręściła Wehrmachtu próbuje wszelkimi sposobami pomniejszyć znaczenie Konferencji Moskiewskiej, powtarzając swoją ulubioną starą piosenkę, że to niby „nie nowego”. Jednakże czołowe organy prasowe głównych protektorów Adenauera nie są w stanie ukryć zdenerwowania. I tak np. „New York Times” zamieścił w dniu otwarcia Konferencji państw europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie artykuł redakcyjny, w którym z iscie atlantycką historią domaga się — właśnie ze względu na Konferencję Moskiewską, „szybszego ratyfikowania i wcielenia w życie układów paryskich”.

## Wykonali roczne zadania

SZCZECIN. Dzięki przedterminowemu ukończeniu nowego kadłuba rudowęgłowca i oddaniu do eksploatacji kolejnego parowca, załoga Stocznicy Szczecińskiej wykonała roczny plan produkcji na 37 dni przed terminem. Na sukces ten wpłynął systematyczny wzrost wydajności pracy.

Szczególny postęp ujawnił się przy budowie ostatniego parowca, który wykonany został w czasie o 120 tys. roboczogodzin krótszym od poprzedniego, a koszt własny obniżono o około 4 miliony zł.

29 ub. m. załoga największej w kraju placówki handlu uspołecznionego — Centralnego Domu Towarowego w Warszawie zameldowała pierwszą w stołecznym handlu i jedna z pierwszych spośród powszechnych

Nerwową gorączkę prasy amerykańskiej mogłem zmierzyć tutaj w sposób bezpośredni i całkiem dosłowny. Mianowicie — obserwując wczoraj i dzisiaj korespondentów amerykańskich w czasie konferencji prasowych, które odbywają się mniej więcej w poł godziny po zakończeniu kolejnego posiedzenia Konferencji Moskiewskiej.

Dziś np. korespondenci amerykańscy prosili o kilkakrotne powtórzenie tych fragmentów z przemówienia premiera Sziroky'ego i Grotewohla, w których mowa jest o podjęciu konkretnych, zbiorowych i wspólnych środków w wypadku ratyfikowania układów paryskich.

Muszę jednak przyznać, że nawet niektórzy korespondenci prasy kapitalistycznej byli zaskoczeni, gdy zebrani w Domu Dziennikarza przedstawiciele prasy światowej dowiedzieli się z oświadczenia tow. Iljczewa, rzecznika delegacji radzieckiej, że odpowiedź USA, Francji i Anglii na noty rządu radzieckiego z dnia 23 października i 13 listopada przekazane zostały przez ambasady tych państw w Moskwie pocztą.

Jakże krótkowzroczność są ci... ugrzęźnięci panowie Bliskiego i Dalekiego Zachodu. Wyobrażają sobie, że zdolają raz jeszcze powtórzyć cykl produkcji śmierci masowej w Europie — w tym samym wykonaniu...

Zapominają o dwóch drobnych faktach. O tym, że narody nie zapomniały o tym, że układ sił w Europie i w świecie zmienił się radykalnie po rozgromieniu hitlerystów przez Związek Radziecki i powstaniu potężnego obozu krajów pokojowych, który również NRD.

Jednym z bardzo istotnych i namacalnych przejawów przemian w układzie sił w świecie jest obecność na konferencji państw europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie delegacji 600-milionowych Chin Ludowych, w charakterze obserwatorów.

Z olimpijską pogodą ducha wiadomym panowie z Bliskiego i Dalekiego Zachodu otworzyli — już w 1925 roku, w Locarno — granice Polski przed militarystami niemieckimi, by ich zachęcić do pochodu na wschód.

Z jaką pogodą ducha skazali panowie z Bliskiego i Dalekiego Zachodu nasz wówczas bezsilny i osamotniony kraj na katastrofę wrześniową. Te czasy minęły bezpowrotnie — Konferencja Moskiewska jest tego dowodem.

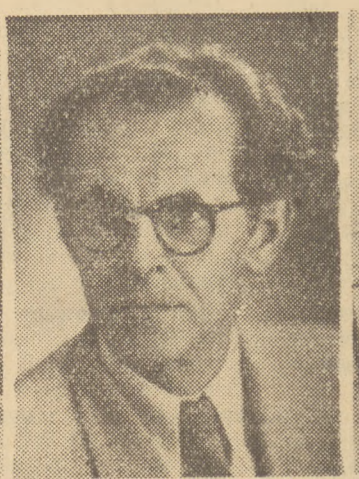
Dlatego też Konferencja ta jest źródłem dumy, otuchy i wiary w przyszłość dla każdego patriotycznie czującego i myślicie Polaka. Nie tylko przestaliśmy być słabi i osamotnieni, ale współuczestniczymy w wykonywaniu zbiorowej i ogromnej siły, która spęta i sparaliżuje łapy Kesselringów.

BOLESŁAW WOJCICKI

## NASI KANDYDACY



Zdzisław ZAZIEMSKI, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, kandydat do Stołecznej Rady Narodowej.



Alojzy SMOLKA, zasłużony działacz kulturalny, dawny żołnierz, o zachowanie polskości ziemi opolskiej, kandydat do WRN — Opole.



Aniela RAKOWA, gospodyni, kandydat do Gromadzkiej Rady Narodowej w Mroczku, pow. Kępno, woj. poznański.

Już tylko 3 dni  
dzieli nas od wyborów do rad  
Obrady wojewódzkich i miejskich  
komitetów Frontu Narodowego

W wielu miastach odbyły się plenarne posiedzenia wojewódzkich i miejskich komitetów Frontu Narodowego, poświęcone omówieniu dotychczasowego przebiegu przygotowań do wyborów oraz ustaleniu zadań ogniw Frontu Narodowego, w końcowym okresie kampanii przedwyborczej i po wyborach.

Na wszystkich posiedzeniach mówiono o istniejących jeszcze brakach w pracy komitetów Frontu Narodowego, ale wskazywano jednocześnie na ogromne ożywienie działalności politycznej i społecznej wielu komitetów Frontu Narodowego, wokół których skupiły się w toku kampanii wyborczej tysiące nowych ofiarnych aktywistów. Tak np. w woj. opolskim wokół komitetu Frontu Narodowego skupiło się 14 tys. aktywistów. Na plenum Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Olsztynie stwierdzono, że wśród tysięcy nowych aktywistów, którzy wyruszyli w toku kampanii wyborczej, poważny odsetek stanowi rdzena ludność tej ziemi.

Na posiedzeniach plenarnych podkreślano swobodną, żywą atmosferę, w jakiej odbywało się wysuwanie kandydatów na radnych.

Dyskutanci mówili o wzroście dojrzałości obywatelskiej szerokich rzesz ludzi pracy, o ich szczerzej chęci pomagania radom narodowym osobistym wkładem pracy.

Biorący udział w dyskusji na plenarnych posiedzeniach wojewódzkich i miejskich komitetów Frontu Narodowego wskazywali — na fakt, że kampania wyborcza, szczególnie na wsi, toczyła się w ostrej walce klasowej.

Kulacy — stwierdzili na plenum Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Białymstoku z PGR Grabowo, pow. Kolno, Antoni Matusewski — usiłowali np. często szkalować kandydatów na radnych wysuwanych przez pracujących chłopów. Słali różne wróżby plotki. Ale na nic zdała im się ich rozbijająca robotą. Nasz gromadzki aktyw komitetu Frontu Narodowego rozprawił się z plotkami kulac-

ki. Chłopi zrozumieli gdzie prawda.

Rezolucje podejmowane na plenarnych posiedzeniach wojewódzkich i miejskich komitetów Frontu Narodowego deklarują powszechny udział społeczeństwa w wyborach do rad narodowych.

Dzień 5 grudnia — czytamy m. in. w rezolucji uchwalonej na plenum w Białymstoku — będzie dniem wielkiego święta całego narodu polskiego.

W dniu 5 grudnia gremialnie pójdziemy do urn wyborczych i wybierzemy tych, którzy godnie reprezentować będą naszą władzę ludową, którzy przeciwstawiają się wysiłkowi kulackiemu, zacofaniu i ciemności — będą walczyć przy poparciu całego społeczeństwa przeciwko odrodzeniu faszystowskiego Wehrmachtu, będą umacniać pokojową siłę naszej ojczyzny. (PAP)

Aby wszyscy głosowali  
na kandydatów Frontu Narodowego

OLSZTYN (kor. wł.). — Tow. Jan Adamowicz, pracownik kółkolejowy w Olsztynie, był jednym z pierwszych, który zgłosił się do swego obwodowego komitetu Frontu Narodowego. Ile rozmów przeprowadził z wyborcami, z tymi z ulic Sienkiewicza, Zebramskiego i Kolejowej — trudno mu w tej chwili określić. Jedno tylko wie, że na rozmowy te czekało wielu wyborców.

Długą rozmowę przeprowadził tow. Adamowicz z Anną Sulc, Polką miejscowego pochodzenia.

Anna Sulc nie bardzo wiedziała dlaczego trzeba sprawdzić listę wyborców, bo — przede wszystkim — nie zdawała sobie sprawy, że jej udział w głosowaniu ma tak doniosłe znaczenie.

Nie tylko przecieć o zwykłą formalność sprawdzenia listy i ciekawe.

przez wszystkich wyborców chodzili agitatorami z 19 obwodów. Towarzyszyli Adamowiczowi i innym członkom partii — agitatorom takim, jak Czesław Madry, Henryk Miś, Bolesław Jasiński i innym, chodzący przede wszystkim o to, aby każdy z mieszkańców ich dzielnic przystąpił w dniu 5 grudnia do urny wyborczej i oddał swój głos na kandydatów Frontu Narodowego, wiedząc jakie ma to znaczenie dla niego osobiście i dla całego kraju.

Na trzech kolejnych spotkaniach wyborców z kandydatami do Miejskiej Rady Narodowej, które zorganizował obwodowy komitet Frontu Narodowego nr 19, można było spotkać obok mężczyzn znaczną ilość kobiet, matek, gospodyń domowych. Dyskusje na zebraniach były żywe i ciekawe.

Poruszano tu obok spraw domowych, jak bardziej ekonomicznie i oszczędnie prowadzenie budowlanych bloków mieszkalnych, również i palące potrzeby ludności — budowę ogradki jordanowskiej, oświetlenie klatek schodowych, walkę z chuliganizmem.

Często do późnych godzin wieczornych pali się światło w pokojach, gdzie pracuje obwodowy komitet. To trwają narady z agitatorami. Agitatorzy obwodowi 19 chcą zapoznać szczegółowo wyborców z życiowymi kandydatów do rad. Chcą poza tym zaznajomić ich z pracą rad, zachęcić do współpracy z nimi, wytłumaczyć i przekonać wszystkich bez wyjątku, jak potrzebny i ważny jest ich udział w głosowaniu w dniu 5 grudnia. (j.k.)

## Odpowiedzi na pytania w sprawie wyborów

CZY KAŻDY WYBORCA GŁOSOWAĆ BĘDZIE OD RAZU NA WSZYSTKICH CZŁONKÓW RADY? — pyta ob. S. R. z Warszawy.

Członkowie rad narodowych są wybierani w okręgach wyborczych. Każdy więc głosuje na określoną dla danego okręgu wyborczego liczbę radnych. Np.

w Warszawie ogółem wybiera się będzie 250 radnych i 75 zastępców radnych do Stołecznej Rady Narodowej. Ale w każdym z okręgów wyborczych wybiera się po kilkunastu radnych i po kilku zastępców z tej liczby.

Czyli, że każdy obywatel głosować będzie na kilkunastu radnych i kilku zastępców do

St. RN, a prócz tego oczywiście na przypadającą na jego okręg liczbę radnych do dzielnicowej rady narodowej.

W gromadzie natomiast głosować się będzie na cały skład rady gromadzkiej, gdyż każda gromada stanowi okręg wyborczy dla wyborów do gromadzkiej rady narodowej.

## CIĘŻNĄ POPIERAJĄ PROGRAM FRONTU NARODOWEGO

## Tysiące robotników na wartach produkcyjnych

STALINOGRÓD. 30 listopada br. szereg załóg kopalń śląskich zaciągnęło warty produkcyjne dla uczczenia zbliżających się wyborów do rad narodowych.

W kopalni „Bytom” warty zaciągnęło 866 górników, którzy mają wydobyc 1204 tony węgla dodatkowego. W kopalni „Czeładź” do 5 grudnia górnicy wydobędą dodatkowo 2457 ton węgla. Także w kopalni „Concordia” wielu górników zaciągnęło warty produkcyjne.

Również setki stalowników, wielkopiecowników, walcowników, kokosowników i innych pracowników śląskich już zaciągnęli warty produkcyjne dla poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia wyborów.

Setki wart produkcyjnych, w odpowiedzi na apel CRZZ, podjęli również hutnicy „Kościuszki”, „Jedności”, „1 Maja” i innych hut. (PAP)

WARSZAWA (obsł. wł.). — Załogi warszawskich zakładów pracy i budów w dal-

szym ciągu podejmują warty produkcyjne dla uczczenia wyborów do rad narodowych.

W Zakładach Im. Komuny Paryskiej 30 listopada podjęło warty około 60 proc. załogi.

Brygada Mariana Kozłowskiego z Elektrociepłowni Żeranki produkując warty dla uczczenia wyborów zobowiązała się zakończyć dwa dni przed terminem montaż drugiego elektrofiltru.

W Warszawskich Zakładach Napraw Samochodowych, jako jeden z pierwszych warty dla uczczenia wyborów podjął kandydat na z-cę radnego do St. RN. tow. Lamentowicz, zobowiązując się wraz ze swoją brygadą wyremontować do 5 grudnia ponad plan 2 silniki marki Skoda. (Sc.)

OPOLE (kor. wł.). Robotnicy stalowni w hucie „Malapanew” zaciągając warty pracy dla uczczenia wyborów zobowiązali się m. in. przeprowadzić 10 szybkoociowych i 58 przyspieszonych wytopów, dzięki którym

dadzą państwu 63,2 tony stali dodatkowej. (jd)

RZESZÓW (kor. wł.). Załoga Wytwórni Sprężu Komunikacyjnego w Mielcu zaciągnęła 120 przedwyborczych wart zespołowych i 400 wart indywidualnych. Robotnicy jednego z wydziałów zobowiązali się do 28 grudnia zakończyć prace montażowe. Brygada mistrza Babińskiego zobowiązała się wykonać zadania planu rocznego do dnia 15 grudnia br. (c. bl.)

POZNAN (kor. wł.). Jako jeden z pierwszych zaciągnęli warty robotnicy oddziału W-2 ZISPO. W dziale obróbki mechanicznej brygada ślusarzy Wacława Włoszaka wykonała zadania produkcyjne na 3 dni przed terminem.

W Poznańskich Zakładach Naprawy Samochodów, grupa 134 robotników postanowiła dodatkowo wyremontować 5 silników do samochodów marki „Star-20”. (tp)

Na str. 2, 3 i 4 zamieszczamy pełny tekst oświadczeń  
W. M. MOŁOTOWA i J. CYRANKIEWICZA  
złożonych na konferencji państw europejskich  
w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie



# KONFERENCJA KRAJÓW EUROPEJSKICH W SPRAWIE ZAPEWNIENIA POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA W EUROPIE

## Oświadczenie W. M. Mołotowa

### TOWARZYSZE!

Rząd Związku Radzieckiego w porozumieniu z rządami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Czechosłowackiej, zaprosił państwa europejskie oraz rząd USA do wzięcia udziału w konferencji ogólnoeuropejskiej poświęconej sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbrojowego w Europie. Propozycja ta poddyktowana była okolicznościami, że powstała obecnie w Europie sytuacja wywołuje zrozumiałe zaniepokojenie wszystkich narodów milijonów pokój.

Wydarzenia w Europie rozwijają się niebezpiecznie dla sprawy pokoju, droga, prowadząca do wojny światowej, a przede wszystkim Stany Zjednoczone, jak również Anglia i Francja, zdążają wyrazić do remilitaryzacji Niemiec zachodnich i do wciągnięcia ich do swoich ugrupowań militarnych przeciwstawianych innym państwom europejskim.

Oto zasadniczy sens układów przygotowanych w Londynie i podpisanych 23 października w Paryżu. Obecnie układy te przedstawione zostały do ratyfikacji, ażeby następnie można było przejść do ich wykonania.

W obecnej chwili trzy mocarstwa zachodnie, popierane przez inne kraje bloku północno-atlantycznego, zawarły ostateczny sojusz z militarnymi Niemcami zachodnimi. Nie można ocenić inaczej układów londyńskich i paryskich zmierzających do wzmocnienia militarystyki niemieckiej oraz do włączenia remilitaryzowanych Niemiec zachodnich w skład agresywnego bloku północno-atlantycznego i pomocniczej organizacji tego bloku — „unii zachodnio-europejskiej”.

Wszystko to jest pod wieloma względami powtórzeniem polityki prowadzonej przez państwa zachodnio-europejskie w latach poprzedzających drugą wojnę światową.

Wówczas rządy mocarstw zachodnio-europejskich nie tylko odmawiały podjęcia wspólnie ze Związkiem Radzieckim wysiłków, które by mogły okiełznać militarną niemiecką i przeszkodzić agresji hitlerowskiej, lecz przeciwnie, faktycznie przyczyniały się do wzrostu militarystyki niemieckiej. Odrzucały one propozycje rządu radzieckiego, zmierzające do tego by zbrojowym wysiłkiem państw europejskich zainteresowanych w zachowaniu pokoju zagrozić drogę wiodącą do rozpoczęcia nowej wojny przez militarystyczne Niemcy.

Liczyli na to, że będą mogli wykorzystać Hitlera i jego agresywne plany do swych celów antyradzieckich, myśląc o skierowaniu agresji hitlerowskiej na Wschód, przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Głównym osiągnięciem tego celu zawierały wszelkie możliwe umowy z Hitlerem, w rzeczywistości ustępując mu krok za krokiem złożyły mu w ofierze Austrię, Bł to jedynie wstęp do haniebnej umowy monachijskiej, za pomocą której okupanci hitlerowskie ujęli Czechosłowację. Doprowadziły one do tego, że militarni Niemcy napadli na Polskę, chociaż ówczesny rząd polski uzyskał tzw. „gwarancję” od rządów zachodnio-europejskich.

Drugą wojnę światową rozpętały militarni Niemcy. Znałe są wszystkim nazwiska głównych zbrodniarzy wojennych napływających w procesie norymberskim po zakończeniu wojny.

Nie wolno jednak zapominać, że ówczesne rządy państw zachodnio-europejskich, które przed rozpoczęciem wojny zajmowały wobec Związku Radzieckiego stanowisko nieprzejednanie wrogie, poniosły wielką odpowiedzialność za to, że nie przeszkodziły agresji hitlerowskiej. Poniosły one za to szczególną odpowiedzialność, ponieważ odmówiły współdziałania ze Związkiem Radzieckim, ażeby zbrojowym wysiłkiem państw europejskich uniemożliwić militarystyce niemieckiej wciągnięcie w drugą wojnę światową narodów Europy, a następnie również innych narodów.

Zaledwie przed 9 laty zakończyła się druga wojna światowa, która przyniosła narodom europejskim niezliczone nieszczęścia. Nie wolno zapominać o dziesiątkach milionów ofiar w ludziach, o wielkim bólu matek, wdów i sierot. Nie dadzą się z niczym porównać wyrządzone przez wojnę zniszczenia materialne i straty narodów. Następstwa tej wojny odczuwane są po dzień dzisiejszy. Daleko jeszcze do usunięcia wszystkich szkód wyrządzonych przez okupantów faszystowskich w licznych miastach i wsiach na obszarach Związku Radzieckiego i Polski, Francji i Anglii, Jugosławii i Czechosłowacji, Belgii i Holandii oraz szeregu innych państw europejskich. Również same Niemcy należą do państw, które poniosły największe szkody.

Przypominamy tego jest dziś naszym obowiązkiem. Powinniśmy wciąż przypominać o zupełnie jeszcze niedawnych latach drugiej wojny światowej, aby przeszkodzić realizacji zbrodniczych planów obecnych militarystów przygotowujących w naszych oczach nową wojnę światową.

Należy też podkreślić, że w toku drugiej wojny światowej mocarstwa zachodnie i Związek Radziecki wraz z innymi państwami, które padły ofiarą napaści, utworzyły potężną koalicję antyhitlerowską, która zapewniła zwycięstwo nad agresorem. Czyż potrzebny jest bardziej przekonujący dowód, że jeśli chodzi o walkę przeciwko agresji niemieckiej i o utrzymanie pokoju w Europie, zbliżone są interesy wszystkich państw europejskich zainteresowanych w zachowaniu pokoju, w tym Związku Radzieckiego i Francji, Anglii i Polski, Czechosłowacji i Jugosławii, podobnie jak innych krajów? Czyż można zamknąć oczy na fakt, że w obecnej chwili czynni są znów na widowni w Niemczech zachodnich ci sami ludzie, którzy zupełnie jeszcze niedawno byli organizatorami i współuczestnikami agresji faszystowskiej przeciwko państwom milijonów pokój.

ciwko państwom milijonów pokój, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie Europy?

Ze wszystkiego tego wynika, że między zapewnieniem bezpieczeństwa w Europie a właściwym rozwiązaniem kwestii niemieckiej istnieje nierozdzielny związek. Nie można zapewnić jak należy bezpieczeństwa w Europie, jeżeli nie zostanie znaleziona takie rozwiązanie kwestii niemieckiej, które by odpowiadało interesom wszystkich milijonów pokój państw europejskich, a także interesom pokojowych sił samego narodu niemieckiego. Znaczący to, że również ciągle odwołanie decyzji w tej sprawie nie może przyczynić się do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Plany wysuwane obecnie przez rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji zmierzają do remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz do wciągnięcia ich do imperialistycznych ugrupowań militarnych — zarówno już istniejących, jak i tworzących na nowo. Niebezpieczny dla sprawy pokoju w Europie charakter tych planów jest najzupełniej oczywisty. Aby uniknąć tego niebezpieczeństwa oraz istotnie przyczynić się do rozwiązania kwestii niemieckiej i do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, Związek Radziecki proponuje, by wyrecz się tych planów i dojdź do porozumienia na podstawie następujących zasadniczych tez:

Po pierwsze — nie dopuszczaj w żadnym wypadku do odrodzenia militarystyki niemieckiej, który rozpętał pierwszą i drugą wojnę światową, i przystąpić narazie do wytrwałego i cierpliwego regulowania kwestii niemieckiej na podstawie porozumienia — przede wszystkim między czterema mocarstwami ponoszącymi szczególną odpowiedzialność za rozwiązanie tej sprawy, a przez to samo za zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Po drugie — stworzyć system bezpieczeństwa zbrojowego w Europie z udziałem wszystkich państw europejskich za interesowanych w zachowaniu i utrwaleniu pokoju, bez względu na ich ustrój państwowy i społeczny, a w tym celu przestudiować z jak największą uwagą zarówno istniejący projekt radziecki „Ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbrojowym w Europie”, jak i propozycje innych krajów, które w tej sprawie wpłynęły.

Te dwie propozycje rządu radzieckiego, ściśle ze sobą związane, nie zawierają niczego, co byłoby wymierzone przeciwko interesom któregośkolwiek państwa europejskiego czy nieeuropejskiego. Osiągnięcia porozumienia co do tych propozycji nie można uważać za rzecz prostą lub łatwą, ale nikt też nie zdola dowiedzieć się, że nie można osiągnąć porozumienia co do tych propozycji między wszystkimi państwami dążącymi do pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Te propozycje Związku Radzieckiego różnią się w sposób radykalny od układów zawartych na konferencjach w Paryżu. Obie te propozycje — zarówno propozycja, by nie dopuścić do odrodzenia militarystyki niemieckiej, jak i propozycja dotycząca stworzenia systemu bezpieczeństwa zbrojowego w Europie — mają jeden wspólny cel: zapewnić utrzymanie i utrwalenie pokoju w Europie.

Natomiast u podstaw układów paryskich tkwią inne cele.

Układy te biorą za punkt wyjścia wyreczzenie się zasad zbrojowego bezpieczeństwa europejskiego oraz służą planom remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wciągnięcia ich do ugrupowań militarnych niektórych mocarstw zachodnich. A zatem, układy te nie przyczyniają się do utrzymania i utrwalenia pokoju, lecz służą wręcz przeciwnym celom. Układy paryskie biorą za punkt wyjścia przeciwstawienie jednych państw europejskich innym państwom europejskim, podsycając sprzeczności pomiędzy nimi i dalszy wyścig zbrojeń, co dyktować mogą jedynie plany przygotowania nowej agresji, nowej wojny.

Rząd radziecki umotywowal w notach do rządów USA, Anglii i Francji 23 października i 13 listopada swój negatywny stosunek do układów paryskich.

Pomimo wszelkich wykretów inspirowanych układów paryskich, którzy postawili na kartę wzmocnienia militarystyki niemieckiej, nie da się ukryć podstawowego faktu, że układy te stanowią zagrożenie dla sprawy utrzymania pokoju w Europie i dlatego nie dadzą się pogodzić z wymogami zapewnienia bezpieczeństwa państw europejskich. Czy układy paryskie mogą pomóc do rozwiązania kwestii niemieckiej lub też w jakikolwiek sposób przyczynić się do tego celu? Na to pytanie odpowiadamy: nie, nie mogą.

Takie układy nie tylko nie mogą służyć temu celowi, lecz ich urzeczywistnienie stanie się też główną przeszkodą na drodze do rozwiązania najbardziej palącej sprawy — sprawy przywrócenia jednoci państwa niemieckiego na zasadach pokojowych i demokratycznych. W obecnej chwili nie może bardziej zaszkodzić sprawie przywrócenia jednoci Niemiec niż urzeczywistnienie układów paryskich o remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W myśl układów paryskich, utworzone w maju, jak wiadomo, w najbliższym czasie w Niemczech zachodnich siły zbrojne liczące 500—520 tysięcy ludzi. Bońskie kółka rządzące oświadczają teraz otwarcie, że po sformowaniu projektowanych jednostek wojskowych armia zachodnio-niemiecka zostanie zwiększona kilkakrotnie. Oświadczenia te oparte są na konkretnych podstawach.

Już obecnie Niemcy zachodnie mają wojska policyjne liczące około 200 tysięcy ludzi, a poza tym tzw. „oddziały robotnicze” i inne zmilitaryzowane organizacje pomocnicze obejmujące około 250 tysięcy ludzi. Razem z przeszło 500-tysięcz-

ną armią zachodnio-niemiecką tworzoną zgodnie z układami paryskimi, Niemcy zachodnie mają faktycznie już w najbliższym czasie około miliona ludzi pod bronią.

Prócz tego w ostatnich latach rozposzczętniły się szeroko w Niemczech zachodnich wszelkiego rodzaju organizacje militarystyczne, jak „związki żołnierskie” i „stowarzyszenia tradycyjne” grupujące uczestników tych lub innych jednostek dawnych wojsk hitlerowskich, które podczas wojny spaliły się krwawymi zbrodniami i potwornymi bestialstwami. Te „związki żołnierskie” i „stowarzyszenia tradycyjne”, złożone z uczestników „dywizji grenadierów Fuehrera”, „dywizji przybocznej Fuehrera”, „dywizji pancernych Hermann Goeringa”, hitlerowskich wojsk SS itp., usilnie pielęgnują faszystowskie tradycje hitlerystyczne. Liczba członków tych organizacji militarystycznych osiągnęła już 2 miliony. Z tego wszystkiego widać, że jakkolwiek układy paryskie zapowiadają utworzenie 500-tysięcznej armii zachodnio-niemieckiej, jest to jeszcze dalekie od rzeczywistości. W wypadku zrealizowania tych układów utworzona zostanie w krótkim czasie w Niemczech zachodnich armia licząca co najmniej milion ludzi. Do tego należy dodać 2 miliony ludzi zgromadzonych w istniejących organizacjach militarystycznych byłych żołnierzy armii hitlerowskiej, które i teraz utrzymują faszystowskie tradycje hitlerystyczne. Skoro tylko rozpocznie się realizacja układów paryskich, militarystyka niemiecka mieć będzie do dyspozycji te miliony ludzi, aby znów spróbować użyć ich jako mięsa armatniego w celu nowej agresji, w celu odwetu i podboju obcych terytoriów.

Układy paryskie dają faktycznie militarystom zachodnio-niemieckim prawo do wzmocnienia niemieckiego sztabu generalnego. Konsekwencje tego stanu rzeczy nie dadzą długo na siebie czekać.

Jednocześnie układy te dają militarystom zachodnio-niemieckim możność niczym nie ograniczonej rozbudowy przemysłu wojennego. I oto lacy monopolizacji zachodnio-niemieckiej, jak Krupp, Ahs, Zangen, Dinkelbach i inni, którzy byli głównymi organizatorami militarystyki gospodarki niemieckiej w przeddzień drugiej wojny światowej, odgrywają już kierowniczą rolę w remilitaryzacji Niemiec zachodnich. O tym, jakiego rozmachu nabiera tam remilitaryzacja, świadczy chociażby następujący fakt: podczas gdy w ciągu 6 lat, począwszy od 1933 do 1939 roku Hitler wydał na przygotowanie wojny 90 miliardów marek — obecnie bońskie kółka rządowe planują wydanie na cele wojskowe w ciągu zaledwie najbliższych trzech lat przeszło 100 miliardów marek. Stany Zjednoczone rozpoczynają już dostawy broni dla Niemiec zachodnich wartości miliardów dolarów. W tej dziedzinie militarystki zachodnio-niemieckiej, podobnie jak przed drugą wojną światową korzystają z szerokiego poparcia materialnego największych monopolów USA, czerpiących niemałe zyski z biznesu związanego z remilitaryzacją Niemiec zachodnich.

Nie jest przypadkiem, że w ostatnich czasach na politykę USA wywierają coraz silniejszy wpływ właśnie te monopolne amerykańskie, które związane są z najbardziej agresywnymi kółkami zachodnio-niemieckimi i które kują broń dla nowo utworzonej armii zachodnio-niemieckiej.

Kurs na remilitaryzację prowadzi do dalszego wzrostu w Niemczech zachodnich wpływu sił militarystycznych i odwetowych, które już teraz potęgają coraz bardziej ofensywne na demokratyczne prawa ludności. Sytuacja ta zagraża przede wszystkim prawom i samej stopie życiowej klasy robotniczej. Przyczyniają się do tego bezpośrednio również układy paryskie. Nie ma w nich ani słowa o obronie elementarnych swobód demokratycznych w Niemczech zachodnich, przewidują zaś one otwarcie wprowadzenie tam nowych ustaw o tak zwanym „stanie wyjątkowym” w wypadku spotęgowania się ruchu ludowego przeciwko odbudowie Wehrmachtu lub w wypadku wzmocnienia się walki klasy robotniczej o swe prawa i polepszenie swej sytuacji ekonomicznej.

W październiku odbył się III Kongres Związków Zawodowych Niemiec zachodnich: zachodnio-niemieckie związki zawodowe zrzeszają przeszło 6 milionów osób i są największą organizacją masową klasy robotniczej w Niemczech zachodnich. Kongres ten wypowiedział się zdecydowanie przeciwko planom remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Stwierdził on, że realizacja tych planów „zagroziłaby poważnie zarówno osłabieniu napięcia międzynarodowego, jak możliwości zjednoczenia Niemiec” i że dla Niemiec zachodnich „remilitaryzacja oznacza niebezpieczeństwo stworzenia militarystycznego państwa biurokratycznego, które położyłoby kres wysiłkom ruchu robotniczego, zmierzającym do stworzenia demokracji politycznej, społecznej i ekonomicznej”.

Tu uchwała zachodnio-niemieckich związków zawodowych świadczy o tym, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich dokonana jest wbrew woli klasy robotniczej, wbrew woli większości narodu niemieckiego, że masy pracujące Niemiec zachodnich zdecydowanie przeciwko niej występują. Jednakże władze Niemiec zachodnich nie liczą się z tym. Nie liczą się one z wolą własnego narodu i stosują wszystkie środki presji, aby wzmocnić przygotowania do nowej wojny, aby oddać ciałkowicie Niemcy zachodnie w służbę militarystów i odwetowców. W naszych oczach Niemcy zachodnie przekształcają się w agresywnie państwo militarystyczne, które znów grozi tym, że stanie się głównym ogniskiem wojny w Europie. Ludzie, którzy stoją na czele państwa bońskiego, nie ukrywają swych agresywnych planów skierowanych przeciwko innym narodom europejskim.

Nie kto inny jak obecny premier Niemiec zachodnich Adenauer jeszcze w mar-

cu 1952 r. domagając się remilitaryzacji Niemiec zachodnich, snuł takie wojownicze plany: „Remilitaryzacja Niemiec zachodnich powinna być przygotowaniem do stworzenia nowego ładu w Europie wschodniej”.

Podczas gdy dawniej o „stworzeniu nowego ładu w Europie wschodniej” mówił Hitler, to po krachu hitlerystyki zaczął o tym mówić Adenauer.

Oświadczenia takich ministrów bońskich jak Seeborn, Kaiser, Hallstein, takich generałów hitlerowskich jak von Falkenhausen i Kesselring oraz wielu innych świadczą o tym, że odwetowcy i zwolennicy zdobywania cudzych ziem przestali już ukrywać swe agresywne cele i plany. Jeżeli osobistości oficjalne we Francji i Anglii oraz w innych państwach bloku atlantyckiego usiłują ukryć przed swymi narodami te fakty świadczące o istnieniu niebezpieczeństwa dla utrzymania pokoju w Europie lub dążą do zamaskowania agresywnego charakteru tych faktów — zwiększa to jedynie odpowiedzialność wymienionych osobistości za następstwa układów paryskich. Im szybciej zdemaskowane zostanie to oszustwo wobec narodów, tym lepiej będzie dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów europejskich.

Kola rządzące Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych wprowadzają w błąd opinię publiczną mówiąc o jakichś „gwarancjach” w układach paryskich, które rzekomo zapobiegają możliwości agresji ze strony remilitaryzowanych Niemiec zachodnich. Nie jest przypadkiem, że nikt nie wierzy w te oświadczenia „gwarancji”. Jak wiadomo, traktat wersalski zawierał o wiele większe ograniczenia, jeśli chodzi o wzmocnienie potencjału wojennego Niemiec. Według traktatu wersalskiego, cała armia niemiecka nie powinna była liczyć więcej niż 100 tysięcy ludzi. Armii niemieckiej nie wolno było w ogóle posiadać niektórych rodzajów broni jak lotnictwa, czołgów, ciężkiej artylerii. Ustalono istotne ograniczenia produkcji wojennej w Niemczech. Istniały również formalne zobowiązania Niemiec, że nie dokonają agresji przeciwko innym krajom europejskim. Istniały także formalne gwarancje ze strony Anglii i Francji, np. w stosunku do Polski i Czechosłowacji. Przed samą drugą wojną światową Anglia i Francja podpisały nawet z Niemcami hitlerowskimi deklaracje o nieagresji.

Co z tego wszystkiego wynika? Rezultaty są powszechnie znane.

Militarysty niemieccy przede wszystkim przy pomocy monopolu amerykańskiego odbudowywali swój potencjał wojenny i po jakichś dwudziestu latach od zakończenia pierwszej wojny światowej po raz drugi wciągnęli Europę, a następnie cały świat do krwawej i niszczycielskiej wojny, jakiej nie znała historia.

W obecnych warunkach remilitaryzacji Niemiec zachodnich nabiera jeszcze bardziej niebezpiecznego charakteru niż dawniej. Wystarczy powiedzieć, że armia zachodnio-niemiecka otrzymuje do swej dyspozycji wszystkie rodzaje broni, nie wyłączając możliwości użycia przez nią broni atomowej. W takiej sytuacji niewiele trzeba, aby rozpętać wojnę atomową reami tych militarystów — ludobójców, którzy przesłali hitlerowską szkołę zbrodni wojennych, zgładzili miliony niewinnych ludzi w swoich obozach śmierci, w komorach gazowych, gdzie duszono ludzi, w majdankach, oświęcimach i wielu innych. Czyż można zapomnieć o tym, że te potwory przeżyli potoki krwi ludzkiej, dążąc do unicestwienia całych narodów, całych ludów! Ponieważ obecnie dokonuje się nie tylko remilitaryzacja Niemiec zachodnich, lecz również wciąga się je do ugrupowań militarnych wymierzonych przeciwko innym państwom europejskim — nie należy pomniejszać zgubnych następstw takiej sytuacji. Znaczący to, że w oczach wszystkich odbywa się jawna zмова między militarystami niemieckimi i agresywnymi kółkami niektórych państw zachodnich w celu przygotowania nowych awantur wojennych. Niemiec militarystów i odwetowców otrzymując do swej dyspozycji zasoby Niemiec zachodnich i odpowiednio poparcie ze strony tych państw zachodnich, a przede wszystkim ze strony kół agresywnych Stanów Zjednoczonych, nie bez podstaw uważają, że zapewni im to już w najbliższym czasie przewagę militarną w Europie zachodniej, na której opierając się, ponownie zdepczą wszelkie wiążące ich porozumienia.

Rząd radziecki zwracał już uwagę na to, że układów paryskich nie można pogodzić z francusko-radzieckim układem o sojuszu i pomocy wzajemnej z 1944 roku oraz z angielsko-radzieckim układem z 1942 roku o powojennej współpracy i pomocy wzajemnej. Oba te układy, tak samo jak układy poczdamskie, pod którymi widnieje również podpis rządu USA, przewidują, że Francja, Anglia, Stany Zjednoczone i ZSRR podejmą wspólne kroki w celu zapobieżenia nowej agresji ze strony Niemiec i wzmocnienia militarystyki niemieckiej. Układy paryskie zostały zawarte nie tylko bez udziału ZSRR, lecz są ponadto wyraźnie wymierzone swym ostrzem przeciwko Związkowi Radzieckiemu i równocześnie przeciwko innym pokojowym państwom europejskim. Początkiem takie nie mogą nie podważać zaufania międzynarodowego oraz nie mogą nie dyskredytować polityki rządów, które naruszają układy i porozumienia.

Kola rządzące USA, Anglii i Francji wzmocniają militarystykę w Niemczech zachodnich oświadczając, iż czynią to kierując się rzekomo „względami obrony Europy zachodniej”. Rząd radziecki niejednokrotnie wskazywał na to, jak dalece bezpodstawne i fałszywe są te twierdzenia, jak dalece sprzeczne są z rzeczywistością.

Przecież żadnemu z państw uczestniczących w układach paryskich żadna agresja, żadna napad nie groziła i nie grozi. Żadne z tych państw nie twierdziło i nie ma podstaw, by twierdzić, że niebezpieczeństwo tklać dlań istnieje. A więc o „względach obrony” mówi się w danym

wypadku jedynie po to, aby uzasadnić czymś w oczach opinii publicznej takie poczynania.

Podczas gdy układów paryskich, podobnie jak innych planów wojennych bloku atlantyckiego, nie można uzasadnić fałszywym powoływaniem się na „względnie obrony”, to z drugiej strony nie trudno zrozumieć ich rzeczywiste cele. Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że wciąganie do ugrupowań militarnych remilitaryzowanych Niemiec zachodnich ma takie same cele jak zakładanie liczących baz wojennych na terytoriach położonych w pobliżu granic Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. I nie należy uważać za rzecz przypadkową, że temu wszystkiemu towarzyszą wezwania do wyścigu zbrojeń oraz coraz to nowe oświadczenia agresywne o konieczności układania swych stosunków z innymi krajami w oparciu o siłę, o dalszy wzrost zbrojeń. Czegoż jeszcze trzeba, aby zrozumieć, że układy paryskie, tak samo jak inne plany bloku północno-atlantycznego, nie służą sprawie pokoju, lecz przygotowaniu nowej wojny?

Układy paryskie świadczą, że agresywnym kółkom Stanów Zjednoczonych, jak również Anglii i Francji obce są interesy przywrócenia jednoci Niemiec oraz w ogóle interesy narodu niemieckiego. Przekształcenie Niemiec zachodnich w państwo militarystyczne uniemożliwia ich zjednoczenie z milijonami pokój niemieckiej Republiki Demokratycznej w jednolite państwo demokracji niemieckiej. Kola te interesuje jedynie możliwość wykorzystania Niemiec zachodnich do własnych celów. Dlatego też cała ich koncepcja opiera się na rezygnacji z przywrócenia jednoci państwa niemieckiego na zasadach demokratycznych i pokojowych, do czego w przeciwnieństwie do nich dąży Związek Radziecki. Samo wzmocnienie militarystyki niemieckiej potrzebne im jest po to, aby na tej podstawie zrealizować spisek z militarystami niemieckimi i przy pomocy tworzonych przez nie ugrupowań militarnych z udziałem remilitaryzowanych Niemiec, wzmocnić wszelkiego rodzaju presję na Związek Radziecki i inne kraje europejskie nie wchodzące w skład ich ugrupowań militarnych. To właśnie nazywają one polityką „z pozycji siły”. Zdawałoby się, że czas już najwyższy zrozumieć, iż żadnym groźbami nie można zastraszyć narodu radzieckiego i krajów demokratycznych, w których władze sprawują klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem i które pomyślnie kroczą naprzód drogą budowy socjalizmu. Jeżeli tego rodzaju próby kończyły się fiaskiem w przeszłości, tym bardziej beznadziejne są wszystkie i wszelkie tego rodzaju agresywne plany obecnie, gdy wielki Związek Radziecki oraz kraje demokracji ludowej są jak nigdy dotychczas pewne swej pozycji i dalszych sukcesów w budowie socjalizmu. Nie ma na świecie siły, która by mogła cofnąć koło historii.

Odrzucając wszelkie plany wzmocnienia militarystyki niemieckiej oraz wszelkie próby wykorzystania tej czy innej części Niemiec w interesie któregośkolwiek ugrupowania militarystycznego, Związek Radziecki wypowiada się za tym, aby Francja, Anglia i USA wspólnie z ZSRR przystąpiły do rozwiązania problemu niemieckiego. Aby osiągnąć ten cel — trzeba będzie pokonać niemałe trudności, przede wszystkim jednak należy osiągnąć porozumienie między czterema mocarstwami w sprawie przywrócenia jednoci Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych. Wymaga to z kolei osiągnięcia porozumienia w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich, na podstawie których zostaliby wybrani ogólnoniemiecki parlament i utworzony ogólnoniemiecki rząd demokratyczny.

Czy możliwe jest takie porozumienie między czterema mocarstwami w sprawie niemieckiej, które odpowiadałoby interesom bezpieczeństwa europejskiego, jak również interesom narodu niemieckiego? Rząd radziecki uważa, że porozumienie takie jest możliwe. Jest ono możliwe, jeśli zamiast planów remilitaryzacji tej czy innej części Niemiec, wszystkie cztery mocarstwa postawią sobie za cel osiągnięcie porozumienia w sprawie przywrócenia jednoci Niemiec jako państwa pokojowego i demokratycznego.

Właśnie dlatego rząd radziecki 23 października ponownie zaproponował zwołanie konferencji czterech mocarstw w sprawie przywrócenia jednoci Niemiec i przeprowadzenia w tym celu wolnych wyborów ogólnoniemieckich, jak również w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa zbrojowego w Europie, ponieważ oba te zadania są ze sobą jak najściślej powiązane. Mimo że minął już przeszło miesiąc, odpowiedź na te propozycje dotychczas nie ma. Z drugiej zaś strony czyni się wszystko, aby jak najszybciej przystąpić do remilitaryzacji Niemiec zachodnich, co wyraźnie ma na celu storpedowanie porozumienia czterech mocarstw w sprawie przywrócenia jednoci Niemiec.

Mówi się, że doświadczenie konferencji berlińskiej wykazało, iż nie można liczyć na porozumienie między czterema mocarstwami w sprawie przywrócenia jednoci Niemiec. Nie można się z tym zgodzić.

W związku z powyższym należy przypomnieć, że wówczas przeszła na drodze do porozumienia były plany Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w sprawie utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”, której głównym celem było wzmocnienie militarystyki niemieckiej, na co się oczywiście nie mógł zgodzić Związek Radziecki.

Od chwili jednak, gdy pod naciskiem opinii publicznej opadł plan utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej” powstał bardziej sprzyjające warunki do osiągnięcia porozumienia w sprawie przywrócenia jednoci Niemiec. O istotnie sprzyjających warunkach można będzie naturalnie mówić tylko w wypadku, gdyby wszystkie plany wzmocnienia militarystyki niemieckiej zostały odrzucone. Wówczas rzeczywiste stworzenie będą warunki nie-

zbędne do konkretnego omówienia sprawy przeprowadzenia ogólnoniemieckich wolnych wyborów i do rozpatrzenia tych propozycji, które były wysuwane lub są wysuwane przez wszystkie cztery mocarstwa w tej sprawie.

Związek Radziecki dąży do porozumienia z Francją, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi w sprawie Niemiec, a przede wszystkim w sprawie przywrócenia jednoci państwa niemieckiego. Porozumienie takie może być osiągnięte, jeśli wszystkie cztery mocarstwa będą działały w kierunku zbliżenia Niemiec wschodnich i zachodnich, będą dążyły do tego, aby zjednoczone Niemcy stały się państwem rzeczywiste pokojowym i demokratycznym.

Już w pierwszych latach po zakończeniu wojny w Europie, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja doprowadziły do podziału państwa niemieckiego na część zachodnią i wschodnią. Dziś jasne jest dla wszystkich, do czego dążyły państwa zachodnie, gdy tak uparcie prowadziły politykę rozczłonkowania Niemiec. Prowadząc tę politykę podziału Niemiec mocarstwa zachodnie doprowadziły do sytuacji, w której w Niemczech zachodnich władza znalazła się znów w rękach militarystów niemieckich. Z militarystami tymi agresywnymi kółkami zachodnich zawierając obecnie przynajmniej wojskowe wymierzone przeciwko milijonowi pokój państwom Europy. Obecnie Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja przystępują do remilitaryzacji Niemiec zachodnich, do wciągnięcia ich do swych ugrupowań militarnych oraz do przeciwstawienia Niemiec zachodnich Niemcom wschodnim i krajów zachodnio-europejskich innym państwom Europy. Jest to droga, prowadząca nie tylko do bratobójczej wojny między Niemcami, lecz także do nowej wojny światowej.

Dziś trwają intensywne przygotowania do ratyfikacji układów paryskich. Agresywne kółka mocarstw zachodnich czynią wszystko, co w ich mocy, aby przystąpić jak najrychlej do realizacji tych układów, a więc do jawnej remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz wciągnięcia ich do ugrupowań militarnych.

Oznacza to że ratyfikacja i realizacja układów paryskich wywoła poważne komplikacje w całej sytuacji międzynarodowej.

Od chwili przystąpienia remilitaryzowanych Niemiec zachodnich zarówno do północno-atlantycznego bloku wojskowego, jak i do utworzonego właśnie zachodnio-europejskiego sojuszu militarystycznego, agresywny charakter ugrupowań militarnych tworzonych przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Francję wzmocni się pod wieloma względami.

Wobec tego, że w krajach wchodzących w skład agresywnych ugrupowań militarnych armie, lotnictwo wojskowe i inne rodzaje broni będą rozbudowywane, a zwłaszcza wobec tego, że te ugrupowania militarystyczne sprzymierzają się z militarystami w Niemczech zachodnich — inne państwa Europy będą zmuszone podjąć skuteczne środki w celu zapewnienia własnej obrony, w celu zapobieżenia agresji. Taka sytuacja wywołała przed polityką mocarstw zachodnich musi doprowadzić do dalszego wzmocnienia wyścigu zbrojeń, do zwiększenia armii i budżetów wojskowych państw europejskich, co zwiększy w znacznym stopniu podatki i inne ciężary spoczywające na barkach wszystkich narodów Europy.

Wszystko to świadczy o tym, że bez wyreczzenia się polityki tworzenia ugrupowań militarnych jednych państw przeciwstawianych innym państwom europejskim niesposób zapewnić pokoju w Europie.

Zamiast takich ugrupowań militarnych, których tworzenie prowadzi do nowej wojny, trzeba, aby państwa europejskie zjednoczyły swe wysiłki w celu zorganizowania bezpieczeństwa zbrojowego w Europie. Stworzenie systemu bezpieczeństwa zbrojowego — oto droga prowadząca do utrzymania i utrwalenia pokoju w Europie.

Jeszcze na berlińskiej konferencji czterech mocarstw w pierwszych miesiącach Br. Związek Radziecki zaproponował, aby omówiono wysunięty przezeń projekt podstawowych zasad „ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbrojowym w Europie”. Mimo, że projekt ten nie spotkał się z nalezowym poparciem ze strony Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, sprawa stworzenia skutecznego systemu bezpieczeństwa zbrojowego w Europie pozostaje nadal głównym tematem zainteresowania wszystkich narodów europejskich.

Projekt układu przewiduje, że uczestnikami układu mogą być wszystkie państwa europejskie, niezależnie od ich ustroju społecznego, uznające cele układu i przyjmujące odpowiednie zobowiązania. Projekt układu przewiduje także, że dopóki Niemcy nie są zjednoczone, równoprawnymi uczestnikami układu będą mogły zostać Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna, a po przywróceniu jednoci Niemiec — zjednoczone państwo niemieckie. Projekt tego układu przewiduje następnie, że jego swymatycznie zobowiązuje się, iż powstrzymają się od wszelkiej agresji wobec pozostałych uczestników układu, iż nie użyją przemocy zbrojowej, że będą rozwiązywać wszystkie spory mogące ewentualnie powstać między nimi w drodze pokojowej, zgodnie z postanowieniami Karty NZ. W wypadku zbrojowej napaści w Europie na jedno lub kilka państw — uczestników układu, każdy z uczestników tego układu ma obowiązek udzielenia pomocy państwu lub państwom zaatakowanym — wszystkimi możliwymi środkami, włącznie z użyciem sił zbrojnych, w celu przywrócenia i zapewnienia międzynarodowe-

(Dokończenie na str. 4)



# KONFERENCJA KRAJÓW EUROPEJSKICH W SPRAWIE ZAPEWNIENIA POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA W EUROPIE

## Oświadczenie J. Cyrankiewicza

Delegacja rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przybyła na konferencję państw europejskich, aby wspólnie z innymi państwami zainteresowanymi krajami omówić środki zmierzające do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa Europy — w nowej sytuacji wytworzonej przez znowu rządów mocarstw zachodnich, zmierzających wszelkimi środkami do odbudowy agresywnego neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Wskrzeszenie neohitlerowskiego Wehrmachtu, remilitaryzacja Niemiec zachodnich, oparta na ratyfikacji układów paryskich, zagraża bezpośrednio bezpieczeństwu Polski, zagraża narodowi polskiemu, stanowi zagrożenie pokoju. Wobec takiego zagrożenia ani polski naród, ani rząd polski, nie tylko nie może pozostać obojętny, ale przeciwnie — musi przedsięwziąć niezbędne środki, aby temu niebezpieczeństwu przeciwstawić się z całą stanowczością i z całą siłą.

Inicjatywa Związku Radzieckiego zwołania konferencji w tej sprawie od początku pokrywała się z życzeniem rządu polskiego omówienia wraz z innymi krajami spraw związanych z bezpieczeństwem w Europie.

Rząd polski przykłada wielką wagę do tej konferencji i gotów jest wnieść swój wkład do takich wspólnych ustaleń co do koordynacji naszych wysiłków, które są konieczne, aby w nowej sytuacji zapewnić wspólne bezpieczeństwo krajów milujących pokój, a tym samym bezpieczeństwo Polski i jej granic, bezpieczeństwo narodu polskiego.

Stanowcza postawa narodu polskiego znajduje oparcie w pełnej solidarności z innymi państwami, które wraz z nami na gruncie swoich historycznych doświadczeń i na gruncie wspólnej, realnej oceny agresywnych planów amerykańskich imperialistów, wskrzyszających pruską neohitlerowską armię — niewątpliwą groźbę tak dla Polski, jak dla wszystkich innych narodów Europy i oczywiście nie tylko Europy — wyrażają niezłomną wolę przeciwstawienia się temu niebezpieczeństwu.

Naród polski zdając sobie w pełni sprawę z niebezpieczeństwa ponownego uzbrojenia agresywnych Niemiec — na tyśniętach zebrań, manifestacji i zgromadzeń w sposób dobitny wyraża swoje stanowisko. Wyrazem tej postawy jest udział delegacji rządu polskiego w tej konferencji i pełne poparcie, jakiego udziela ona stanowisku ZSRR, wyrażonemu w przemówieniu ministra spraw zagranicznych Molotowa.

Militaryzm niemiecki nie od dziś zagraża i przynosi nieszczęścia narodom Europy.

Bo oto od chwili, gdy militaryzm i militarysty wzięli zdecydowanie górę w państwie niemieckim — Europa nie znalazła właściwie ani na chwilę spokoju. Agresja pruska na Francję w roku 1870 — 1871 była dopiero przegrana do dalszych aktów presji politycznej, agresji i najeżdżów, które militarysty niemieccy zgromadzili w Europie. Trzy wielkie wojny napastnicze w ciągu trzech czwartych stulecia, z których dwie przeobraziły się w konflikt światowy i kosztowały ludzkość dziesiątki milionów istnień ludzkich i nieopisanie zniszczenia — to dostatecznie wymowny dowód groźby militaryzmu niemieckiego dla Europy, dla świata, dla cywilizacji i kultury ogólnoludzkiej.

Militaryzm niemiecki nigdy zresztą nie ukrywał swych celów i brutalnie formułował swe dążenia. Można by cytować dziesiątki wypowiedzi odpowiedzialnych polityków niemieckich i wojskowych, którzy z całą bezczelnością rzucali światu wyzwanie. Oto wypowiedź bohatera niemieckiego militaryzmu, feldmarszałka von Moltkego, jednego z organizatorów niemieckiego imperialistycznego soldateski:

„Wieczny pokój jest marzeniem, i to marzeniem wcale nie pięknym. Wojna to ognio w boskim porządku świata”.

To już nie zwykłe wymachiwanie szabellą, to próba filozoficznego uzasadnienia największej zbrodni wobec ludzkości, jaką jest wojna napastnicza, to próba podniesienia tej zbrodni do godności boskiego nakazu. Ta filozofia — to wyznaczenie wiary pruskich militarystów od czasu Moltkego po dzień dzisiejszy.

Te prawdy o niebezpiecznym militaryzmie zgłębił prosić ludzie w całej Europie już bardzo dawno. Nie musieli w tym celu studiować pism Moltkego, ani Hitlera. Wyznawcy ich poglądów postarali się trzykrotnie w ciągu lat siedemdziesięciu zapoznać ludy Europy z praktycznymi wnioskami z ich nauk.

Nie zapomnieli i nie mogli tego zapomnieć prosić ludzie w krajach sąsiadujących z Niemcami. Zostali z tych strasznych lat drugiej wojny światowej słowa, na których dźwięk wzdryga się po dzień dzisiejszy każdy ucześć Polak, Francuz, Rosjanin, Czech, Jugosłowianin, Anglik, każdy człowiek, który odczuł na samym sobie okropność wojny. Oświęcim, Lidice, Oradour, masakrowane getta, zburzona Warszawa, Stalingrad, Coventry i dziesiątki innych miast, przywołują na pamięć okropności, których ogromu nie pomniejszą żaden najbardziej sofistyczny wywód dyplomatów zachodnich, usiłujących dziś uzasadnić ponowną próbę dania broni w ręce tych, którzy wznajają wiarę w Moltkego, wzbogaconą doświadczeniami Hitlera.

Dla nas, Polaków, których kraj stał się pierwszym pobojowiskiem drugiej wojny światowej, nie istnieje żaden argument, który by mógł w jakimkolwiek stopniu przekonać nas, że można na nowo uzbroić militarystów niemieckich bez niebezpieczeństwa ścigania na nasz kraj i wszystkie inne kraje Europy nowej katastrofy. To przecież w przededniu najeżdżu na nasz kraj Adolf Hitler wydał ów rozkaz, którego niewiele odpowiedników znajdziemy w całej historii ludzkości: „Zniszczenie Polski — oto cel najbliższy... Dam wam propagandowy pretekst do rozpoczęcia wojny. Nie troszczcie się o to, czy będzie on brzmiał wiarygodnie czy nie. Nie należy litości, bądźcie brutalni. Słuszność jest po stronie silniejszego. Działajcie z największym okrucieństwem. Całkowicie zniszczcie nie Polski jest naszym celem wojskowym”.

Ten rozkaz wykonany został precyzyjnie. I gdy „gwarancje” państw zachodnich zostały na papierze w Paryżu i Londynie — to, wykonując rozkazy Hitlera, jego zbrodniarze wojenni wykrawali naród polski. W sześć lat zapłaciliśmy zań sześcioma milionami trupów, ogromnymi zniszczeniami kraju, miast i wsi. Czy ktokolwiek wybierał sobie, że można dopuścić do powtórzenia takiej sytuacji? Naród polski sobie tego nie wybierał.

A w Czechosłowacji, która jeszcze przed formalnym wybuchem wojny wydana została na łup hitlerowców w nikczemnej znowie monarchijskiej? Czechosłowacja, która przeszła okrucieństwo stopniowego okrawania jej żywego ciała, aż resztkę zakłamał Hitler, łamiąc najokrutniejszą przysiężenie złożone przeciw zachodnim mocarstwom w Monachium. Czyż nawet premier brytyjski, który ten układ podpisał, nie musiał po 15 marca 1939 tłumaczyć opinii publicznej, że został rzekomo oszukany? Czyż można i tej lekacji historycznej zapomnieć? Wzrost przyczyni niemieckiego militaryzmu ujawnił się tam z całą jaskrawością.

A czyż nie jest zrozumiałe, że w Związku Radzieckim, który na swych barkach dźwigał główny ciężar wojny z hitlerowskim najeżdżem, słowo remilitaryzacja budzi gniew i oburzenie, że ludzkości zaskakują się pięć? Oni to przecież, żołnierze radzieccy, musieli przejść Europę od Kaukazu aż po Berlin, by zadać ostateczny cios militaryzmowi niemieckiemu.

A we Francji? Trzy najeżdży w ciągu siedmiu dziesiątków lat. Dwa razy Paryż u stóp zwycięzcy, deptany butami Wehrmachtu. A każdy najeżdż okupiony hełmami poległych i wykrawaniem całych pokoleń młodzieży francuskiej. Politycy francuscy w latach międzywojennych raz już uczynili zgubny dla narodu francuskiego krok. Odplata przyszła błyskawicznie, krwawa i okrutna, pisana łosem Oradour i Struthof, bezprzykładnym poniżeniem i spowienianiem narodowej dumy Francuzów w latach okupacji i Vichy. I mimo to są we Francji politycy gotowi występować za wskrzeszeniem złowrogich sił niemieckiego militaryzmu!

A w Belgii, która po dwakroć stała się ofiarą najeżdżu militarystów niemieckich, co sami zaprzysięgli poszanowanie jej neutralności? A we Włoszech, które znalazły już doświadczenia „sojuszni” z niemieckim militaryzmem i wyszły zeń łania krwią i zdewastowane rękami tego właśnie sojusznika?

Gorzkie i okrutne są wspólne doświadczenia narodów europejskich z militaryzmem niemieckim. Naród polski i inne milujące pokój narody potrafiły z nich wyciągnąć właściwy wniosek: świat jest za cianny, by pomieścić jednocześnie wolne narody i militaryzm niemiecki. Nie chcą wyciągnąć takich jasnych dla wszystkich naródów wniosków niektórzy politycy na Zachodzie, usiłujący raz jeszcze wprowadzić militaryzm niemiecki na widownię dziejów. Taki jest sens układów londyńskich i paryskich. I nie nie potrafi przelonić tej prawdy.

W Niemczech zachodnich dochodzą do głosu te same siły, które stanowiły o polityce niemieckiego militaryzmu od Moltkego po Hitlera. Siły, o które usiłował się oprzeć Churchill nie tylko w latach międzywojennych, ale — jak dziś wiadomo — z jego własnych wyrznię — w swych wiarołomnych planach wobec radzieckiego sojusznika w czasie, gdy jeszcze trwała wojna z hitlerizmem.

Każdy myślący i znający historię ostatnich stulecia polityk zachodni musi pamiętać, czy się do tego przyznać czy nie, że raz rozpętane moce niemieckiego militaryzmu nie dadzą się już nikomu okiełznać, nawet swym twórcom. Jak powszechnie wiadomo, militaryzm niemiecki, który w międzywojennym dwudziestolecu anglosaskie i francuskie kolo imperialistyczne popierały w przygotowywaniu jego marszu na Wschód — wkrótce po rozpoczęciu wojny zapalił pożogę wojenną również na ziemiach państw zachodnich. Niemiecy militaryści lubią sam wybierając kierunek natarcia, o czym mieli się już sposobność przekonać ci, co ich protegowali.

Przebieg tak często na konferencji londyńskiej i paryskiej powtarzane słowa „gwarancje” i „kontrola” są najlepszym dowodem, że politycy zachodnio-europejscy mają tu nieczyste sumienie.

Osobliwy to zaiste sojusznik, ten militaryzm niemiecki, skoro jego aliansi szukają wszelkich obwarowań i „gwarancji” właśnie przeciwko niemu.

Rzecz prosta, że cały ów rozgwar na temat „kontroli”, „gwarancji” służy przede wszystkim uspieniu, a ściślej mówiąc wprowadzaniu w błąd opinii publicznej, w najwyższym stopniu zaalarmowanej groźbą wskrzeszenia niemieckiego militaryzmu.

Za militarystami zachodnio-niemieckimi stoją agresywne kolo imperializmu amerykańskiego. Tam nie ma żadnych hamulców ani zastrzeżeń wobec planów militarystów zachodnio-niemieckich. Nowy Wehrmacht to dla agresywnych kół amerykańskich wypatranych okazji do nowego awantury międzynarodowej, sojusznik nieoceniony, bo wyprany z wszelkich skrępowań i gotów na wszystko. Agresywnym kółom Stanów Zjednoczonych chodzi o uzbrojenie Niemiec zachodnich, by rękami militarystów niemieckich zrealizować swoje plany wojenne. Tego faktu nie przesłaniają czynione przez kierowników polityki amerykańskiej próby przystrajania się w szaty obrońców zagrożonych krajów Europy zachodniej. Kraje te są niewątpliwie zagrożone, lecz jedynie wyłącznie amerykańskimi planami militarnymi, które mają uczynić z całej Europy nowe pobojowisko.

Ala dla amerykańskich kół imperialistycznych nowy Wehrmacht to nie tylko narzędzie planów agresji, lecz też i żądania zachodniej Europy. To ta siła, która chętnie powierza strażenie „porządku” w krajach zachodnio-europejskich, gdzie tak donośnie rozbrzmiewa głos narodu, który protestuje przeciw agresji, wojnie, bombie atomowej i wodorowej, militaryzmowi.

mówi niemieckiemu — a za pokojowym współistnieniem, za odprężeniem międzynarodowym, za zakazem broni masowej zagłady, za rozbrojeniem i pokojem. Kolo imperialistyczne przeżyło dotkliwą porażkę, gdy francuska opinia publiczna zadawała cios armii europejskiej i wymogła zawarcie rozejmu w Indochinach. Kolo imperialistyczne pragnę więc usunąć tę przeszkodę, jaką na drodze do realizacji ich planów stanowi suwerenność narodów europejskich. Utrwalenie okupacji Niemiec zachodnich, klauzule interwencyjne układów paryskich, opanowanie węzłowych pozycji w gospodarce zachodnio-niemieckiej — wszystko to zmierza do całkowitego podporządkowania Stanom Zjednoczonym zachodniej części Niemiec i utrzymywania ich jako instrumentu polityki imperializmu amerykańskiego. Obliczone zaś jest na spotęgowanie nacisku amerykańskiego na Francję i inne kraje Europy zachodniej, a tym samym na zapewnienie USA niepodzielnej kontroli nad całą Europą zachodnią.

Agresywne kolo amerykańskie uważa, że Wehrmacht niemiecki będzie działał w myśl ich interesów i potrafi stłumić groźbę dla agresorów niezadowolonych ludów Europy zachodniej. I oto politycy amerykańscy popierają bez reszty swych pobratymców z Bonn. Oni nawet dla pozorów nie troszczą się o żadne kontrole ani gwarancje. A jeśli się im nie sprzeciwiają, to w przeświadczeniu, że potrzebne są dla zamysłu oczu opinii publicznej i że poza tym są bezskuteczne. Jako dominujący partner bloku zachodniego, politycy amerykańscy wiedzą, że potrafią współzł z militaryzmem zachodnio-niemieckim unicestwić zawsze wszelką kontrolę. Jaka jest zresztą waga owych gwarancji? Sprowdzają się one w gruncie rzeczy do obietnicy udzielonej przez rząd brytyjski rządowi francuskiemu, że na kontynencie Europy pozostaną cztery brytyjskie dywizje.

My, Polacy, mamy już niejaki doświadczenie z brytyjskimi gwarancjami z okresu przedwojennego. Okazały się one absolutnie bezwartościowe, gdy przyszło nam stawić czoło militaryzmowi niemieckiemu. Naród i żołnierze polski bil się w całkowitym osamotnieniu. Zresztą poważni politycy brytyjscy, jak były premier Lloyd George, już wtedy nie mieli żadnych złudzeń, że gwarancje takie są czystą fikcją. A doświadczenia francuskie z lat 1939 — 1940. Również cztery dywizje brytyjskie stały wtedy na ziemi francuskiej. Warto przypomnieć, że cztery dywizje brytyjskie nie uratowały Francji od katastrofy.

Coż jednak mówić o wartości owych gwarancji i kontroli, które i w przeszłości okazały się całkowicie bezskuteczne, skoro dziś dochodzi do tego jeszcze groźba posiadania broni atomowej przez militarystów niemieckich?

Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii p. Eden głosi dziś, że dzięki gwarancjom brytyjskim i systemowi kontroli — układy paryskie zabezpieczą kraje zachodniej Europy przed niebezpieczeństwem nie kontrolowanych zbrodni niemieckich. Warto przypomnieć, że przed 21 laty, w roku w którym Hitler doszedł do władzy, ówczesny minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii p. John Simon w podobny sposób usiłował uspokoić zaalarmowaną zbrojeniami Niemiec opinię publiczną frazesami o papierowych — jak się okazało — klauzulach kontroli zbrojeń niemieckich.

Remilitaryzacja Niemiec zachodnich stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla samego narodu niemieckiego.

Naród niemiecki przeżywa dziś tragedię podziału. Siły militaryzmu i agresji wnoszą nowy mur na granicy Republiki Federalnej i Republiki Demokratycznej: mur remilitaryzacji. W Niemieckiej Republice Demokratycznej części narodu niemieckiego pierwszy raz zażywa pokojowego życia, nie słyszy tupotu buciurów pruskiej soldateski, nie musi zginąć karku przed byle fidejfelem. Jakże inne perspektywy rozciąga przed narodem niemieckim kanclerz Adenauer w dniu tzw. Trauterauga (dnia żaloby)? Oto one: „W tym dniu cześć narodu niemieckiego pamięć siedmiu milionów poległych i zmarłych w czasie drugiej wojny światowej i 2 milionów, którzy zginęli podczas pierwszej wojny światowej. Wiele ofiar spoczywa w obcej ziemi. W 53 krajach znajdują się groby niemieckie”.

Jak wiemy, trzy i pół raza więcej Niemców zginęło w drugiej wojnie światowej niż w pierwszej. Ilu zginęło w trzeciej, gdyby imperialistom amerykańskim i niemieckim udało się ją wywołać? I po co? By groby niemieckie znalazły się znowu w pół setce obcych krajów? A skąd się tam wzięły? Któż zgnał niemieckiego żołnierza na bezdroża 53 krajów? Niepomohawana żądza władzy i panowania niemieckich militarystów, niemieckich łupieżców sięgających po cudze ziemie, po cudzy dobro, po cudze życie i cudzą pracę. Czy znowu ma się powtórzyć tragedia narodu niemieckiego, którego synowie przed półtora wiekiem sprzedawani byli po trzy talary od głowy kolonizatorom angielskim, by im pomogli gromić żołnierzy Waszyngtona, Lafayette’a i Kościuszki — a dziś znowu niegodni imienia Waszyngtona władcy Ameryki chcą kupić żołnierza niemieckiego? Remilitaryzacja Niemiec oznacza, że zachodnio-niemieccy politycy i generałowie i ich amerykańscy protektorzy gotują narodowi niemieckiemu jeszcze większy Trauteraug niż ten, który świeżo obchodził. I oznacza, że gotuje mu się utrwalenie podziału Niemiec.

Zaczynają to rozumieć dziś w Niemczech zachodnich ludzie, którzy do niedawna jeszcze lekceważyli głosy ostrzegawcze, dobiegające bądź z Niemiec demokratycznych, bądź z krajów obozu pokój. Ostatnie oświadczenia przywódców niemieckiej socjal-demokracji świadczą o wzrastającym nacisku i oporze przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich, która przekreśla perspektywę zjednoczenia Niemiec. Głosy polityków niemieckich w rodzaju byłych kanclerzy Wirtha, Brueninga, Luthera, również ma-

ją swą wymowę. Nie pozabawione są w końcu wymowy wstrząs i tarcia w samej koalicji bońskiej.

A przecież polityka niemiecka, to znaczy polityka prowadzona w interesie narodu niemieckiego, a nie rządu amerykańskiego, czy wąskiej kliki niemieckich militarystów i odwetowców — ma przed sobą ogromne możliwości. Polityka taka mogłaby doprowadzić do wycofania wojsk okupacyjnych, do utworzenia zjednoczonego i suwerennego państwa niemieckiego. Zdjęłaby z barków narodu niemieckiego ciężar kosztów okupacyjnych i zaoszczędziłaby mu astronomiczne koszty zbudowania nowego Wehrmachtu, utrzymywania go i zbrojenia.

Mimo wszystkie przeczyta drugiej wojny światowej, mimo ogromu krzywd zadanych nam przez hitlerizm i militaryzm niemiecki — naród polski nie żył i nie żył pragnienia zemsty ani odwetu. Potrafił ułożyć swoje stosunki z Niemiecką Republiką Demokratyczną na płaszczyźnie uznania i poszanowania suwerenności, granic, wzajemnych praw i interesów narodowych. Polska ma za sobą lata pokojowego i przyjaznego współżycia z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Połączyło nas z NRD wspólne umiłowanie pokoju i chęć współpracy na polu politycznym, gospodarczym i kulturalnym. Połączyła nas więziami przyjaźni sprawiedliwa granica pokoju na Odrze i Nysie. Polska dawała niejednokrotnie wyraz swojemu stanowisku, że pragnie dobrosąsiedzkich stosunków z całym Niemcami. Daliśmy wyraz temu naszemu stanowisku już w pierwszym naszym oświadczeniu w sprawie uregulowania problemu niemieckiego, złożonym na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie w roku 1947. Chcieliśmy i chcemy pokoju i przyjaźni, stosunków gospodarczych i kulturalnych z całym — pokojowym, wolnym od militaryzmu Niemcami.

Problem polega na tym, jak to osiągnąć ko obojębnej korzyści narodu niemieckiego i wszystkich jego sąsiadów bliższych i dalszych. Sądzę, że drogę ku temu wskazał Związek Radziecki podczas konferencji berlińskiej i w szeregu dotychczasowych wystosowanych do mocarstw zachodnich w ciągu ostatnich miesięcy, aż po notę z dnia 23 października 1954 roku. Są to rzeczy zbyt znane, bym musiał je tu powtarzać. Jest droga do zjednoczenia Niemiec jasno wytyczona. Ale jest też droga prowadząca w odwrotnym kierunku: przez ratyfikację układów paryskich. Prowadzi ona do niesłychanie niebezpiecznych następstw. Po pierwsze, oznacza ona utrwalenie podziału Niemiec. Utrwalenie zaś rozbięcia Niemiec spowoduje zaostreżenie sytuacji międzynarodowej w Europie, a tym samym wzmożenie niebezpieczeństwa wojny. Po wtóre, ratyfikacja układów paryskich oznacza utworzenie nowego ugrupowania wojskowego, wymierzonego przeciwko innym krajom europejskim, w tej liczbie przeciwko Polsce. W ten sposób doprowadza się do podziału Europy. Przez wciągnięcie uzbrojonych Niemiec zachodnich do wojennego ugrupowania zachodniego poprzez unię zachodnio-europejską i poprzez pakt atlantycki — poważnie zaostreża się agresywny charakter tych porozumień. I to jest sens polityczny i konsekwencja tej drugiej drogi — drogi remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Trzeba to z całą stanowczością stwierdzić w obliczu całej Europy. Ażeby nie było żadnych wątpliwości ani złudzeń, I to właśnie czynimy dziś na naszej konferencji, powiadając wyraźnie: dopóki nie nastąpiła ratyfikacja układów o remilitaryzacji Niemiec zachodnich — wszystkie drogi pokojowego uregulowania kwestii niemieckiej z udziałem Niemców na drodze rokowań między mocarstwami stoją otworem i mogą doprowadzić do zjednoczenia Niemiec na płaszczyźnie demokratycznej i pokojowej. Z chwilą, gdy nastąpi ratyfikacja układów o remilitaryzacji Niemiec zachodnich — drogi te zostaną zablokowane. Wiadomo, na kim spoczywać będzie odpowiedzialność za ten stan rzeczy.

Trzeba to powiedzieć w sposób tym bardziej stanowczy i jasny, że wśród polityków zachodnich panuje przekonanie, a przynajmniej starają się oni takie przekonanie szerzyć, jakoby ratyfikacja układów paryskich była odpowiednim wstępem do rokowań nie tylko w sprawie niemieckiej, ale i w innych sprawach. Teza ta jest z gruntu fałszywa. Szerzą ją ci, którzy obawiają się reakcji opinii publicznej, wiedząc, że opinia ta coraz donośniej domaga się rokowań w sprawie uregulowania problemu niemieckiego i innych problemów międzynarodowych. Chcą tę opinię oszukać.

Takie stanowisko zajmują kierownicy polityki amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej, nie mówię już o Adenauerze. Dal mu ostatnio raz jeszcze waz prezydent Eisenhower na konferencji prasowej w Waszyngtonie, ustosunkowując się do zaproponowanego przez premiera Mendesa-France’a spotkania czterech mocarstw w roku przyszłym. Prezydent Eisenhower już na wstępie stwierdził, że jednym z warunków takiego spotkania jest uprzednia ratyfikacja układów paryskich. To samo oświadczył premier francuski i premier brytyjski. U podłoża tych twierdzeń leży znana teza o konieczności rokowań z tak zwaną pozycją siły.

Przed wszystkim kilka słów o tym, kto zyska na siłę. W istniejących warunkach uzbrojenie Niemiec zachodnich oznacza istotne przesunięcie w układzie sił wśród mocarstw zachodnich na niekorzyść Francji i Wielkiej Brytanii, którym u boku wrosta nagle partner uzbrojony i zbrojący się coraz szybciej. Ze względu na ściśle powiązanie tego partnera z Waszyngtonem — przeżyja tego ostatniego wśród pozostałych mocarstw zachodnich ulegałal szon wzmożeniu. Duet Waszyngton — Bonn będzie więc mógł istotnie przemawiać z pozycji siły — bardziej niż to czyni dotąd, ale do swych sojuszników z Paryża i Londynu, nie mówię już o Brukseli, Rzymie, Hadze.

Ci natomiast, którym się wydaje, że

można prowadzić z pozycji siły rokowania z Związkiem Radzieckim i krajami obozu pokój — są chyba nieopracowanymi iluzjonistami, których historia niczego nie nauczyła. Potężny oboz państw pokojowych, liczący dziś 900 milionów ludzi, rozciągający się na dwóch kontynentach, przeniknięty na wskroś wolą pokoju, wyrażając stałą swą gotowość prowadzenia rokowań ze wszystkimi państwami w celu utrwalenia pokoju, głosi i realizuje hasło współistnienia wszystkich państw bez względu na różnice ustrojowe. Ale agresywne kolo mocarstw zachodnich winny zdnie sobie jasno sprawę, że kto prowadzi zdnie politykę z pozycji siły — ten natopka na swojej drodze siłę obozu pokoju i siłę jego naródów zjednoczonych w swym zdecydowaniu znalezienia nowych form koordynacji w dziedzinie organizacji swoich sił zbrojnych i innych kroków w celu obrony swych granic, bezpieczeństwa i niepodległości.

Latwo zresztą wykażać, że zwolennicy tzw. rokowań z pozycji siły uprawiają logiczną ekwilibrystykę, którą każdy potrafi rozszyfrować. Powiadają, że pragną rokować, aby zapewnić światu pokój i bezpieczeństwo. I w tym celu zamierzają wskrzesić Wehrmacht, który podkopuje pokój i przekreśla bezpieczeństwo. Powiadają, że chcą uregulować problem niemiecki. I w tym celu zamierzają wskrzesić Wehrmacht, który uniemożliwi pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego.

Ażeby bardziej te swoje polityczne gierki zakamulować, politycy bloku atlantyckiego odgrzebali znowu gadkę o rzekomym groźbie agresji ze strony państw obozu pokój. Jest to jedna z najbardziej niedorzecznych i absurdalnych bredni propagandy imperialistycznej.

Jest rzeczą uderzającą, że agresywność przypisują obozowi pokój ludzie, którzy od lat nie zajmują się niczym innym, jak szerzeniem propagandy wojennej.

Ala jest to sprawa nie tylko ohydnej propagandy zatruwającej atmosferę międzynarodową i usiłującej omdałać między siecią kłamstw. Wojny wywołują ci, którzy mają w tym swój określony interes. Któż jest więc zainteresowany w zbrojeniach i wojnach? Któż robi krociowe interesy na wojnie i podbojach? Odpowiedź jest prosta: przede wszystkim koncerny zbrojeniowe i przedsiębiorstwa pokrewne, którym każda wojna przynosi miliardy zysków. Oto główni znuwiarze w tym krwawym dziele. Nie darmo w latach międzywojennych ukuto dla nich miano handlarzy śmierci.

Rzeczniczy remilitaryzacji Niemiec zachodnich czynnie wyznają, że uzbrojenie Niemiec zachodnich leży między innymi w interesie przemysłowców angielskich, bo spowoduje przestawienie przemysłu zachodnio-niemieckiego na tory produkcji wojennej, a tym samym zmniejszy niebezpieczeństwo konkurencji eksportu zachodnio-niemieckiego na rynkach światowych. Niech tamci produkują broń i narzędzia zniszczenia. Może nawet ginąć będą od nich mieszkańcy Wyp Brityjskich, Angielskiej i Angielskiej, tak jak to się już wydarzyło w latach 1914—1918 i 1939—1945. Dla kół tych decydujące są rachuby, że do kieszeni fabrykantów towarów eksportowych w Anglii płynąć będą większe zyski, bo być może osłabnie konkurencja niemiecka, pochłonięta produkcją armat, bomb, pocisków sterowanych V-eins i V-twoj i nawet bomb atomowych.

Wśród oszuzkiewiczów argumentów, którymi politycy zachodni usiłują narkotyzować opinię publiczną, znajduje się także truciźna fatalizmu, która głosi na przykład we Francji, że uzbrojenie Niemiec zachodnich jest nieuniknione.

Premier francuski usiłuje to nawet uzasadnić potrzebą zbliżenia francusko-niemieckiego. Dziwna to forma zbliżenia oparta na ubraniu tych sił, które są śmiertelnymi wrogami Francji, zamiast rozwijania tych form współżycia międzynarodowego, które służą prawdziwemu zbliżeniu narodów.

Teoria o nieuchronności zbrojeń niemieckich — to fatalizm Sedamu. Fatalizm nieuniknionej rzekomo francuskiej klęski. Innego dotąd następstwa wzrostu militaryzmu niemieckiego historia Francji nie zna. I nie zna. Gdy więc premier francuski uzasadnia konieczność wskrzeszenia Wehrmachtu — bierze tym samym na siebie odpowiedzialność za wskrzeszenie śmiertelnego wroga swego narodu. Premier francuski przy tej okazji jest tak łaskawy, że wobec tego, co on w zakresie pospiesznego stworzenia Wehrmachtu robi, „zewala” na tworzenie tzw. „bloku wschodniego”, wykazując tym samym, że w istocie pragnie istnienia przeciwstawnych bloków w Europie. Ale w tej tezie rzekomo fatalistycznej — usprawiedliwiającej nieuniknionej jakoż konieczność odrodzenia się niemieckiego militaryzmu — tkwi także potężna dawka obłudy. Po drugiej bowiem wojnie światowej powstały warunki umożliwiające wykorzystanie militaryzmu niemieckiego i unięskodliwienie go raz na zawsze. I oto tym razem jest ten militaryzm szczepiony w Niemczech zachodnich świadomości i celowo przez agresywne kolo atlantyckie, jest tym przyniesiony i oroskiewie hodowany, by się przyszył, rozwinął i wybujał. Nigdy może w historii nie było przykładu bardziej świadomego próby przywrócenia do życia sił wrogich, które tak niedawno zostały pokonane w długotrwałej i jakże niszczycielskiej wojnie. Trzeba to stwierdzić stanowczo, by nie było żadnych wątpliwości, kto gotuje światu nową klęskę: ci, którzy świadomie wskrzeszają wroga ludzkości — niemiecki militaryzm.

Polityce tej, polityce wojny, zysków wojennych i zbrojeń przeciwstawia się oboz pokój, którego główną siłą jest ZSRR. Wysiłki ZSRR mają za sobą długą historię. Trwają od 37 lat. Toczył tę walkę Związek Radziecki na konferencjach międzynarodowych od Genewy w roku 1922, poprzez Genewę w 1928—1932 i Londyn w roku 1933. Toczył ją uparcie w latach narastania groźby agresji hitlerowskiej, występując zdecydowanie przeciwko gwałtom i bezprawiom dokonywanym na kolejnych ofiarach III Rzeszy, ofiarując swą pomoc zaproszonej Czechosłowacji i Polsce.

W obliczu niebezpieczeństwa pływającego z uzbrojenia neohitlerowskich odwetowców, wobec niebezpieczeństwa nowej agresji niemieckiej — naród polski jest zdecydowany, jednolity i zdecydowany uczynić wszystko, czego wymaga sytuacja, aby temu niebezpieczeństwu przeciwstawić się, aby obronić przed agresją swoją pokojową pracę, dalszy rozwój kraju, wzrost dobrobytu i stopni zyciowej społeczności i wnieść wkład do sprawy obrony pokoju.

Jedność narodu polskiego w tej sprawie jest jednością wkułtu w ogniu historycznych doświadczeń, jest jednością z wszystkimi narodami równie zdecydowanymi bronić pokoju i bezpieczeństwa, jest pełną solidarnością z całym obozem pokoju, z ZSRR, z krajami walczącymi o pokój.

w przededniu najeżdżu hitlerowskiego. Wyśuał konkretne plany i propozycje zorganizowania systemu zbiorowego bezpieczeństwa przeciwko agresorom w tym czasie, gdy mocarstwa zachodnie udaremniały te plany i propozycje, popierając siły agresji i torując drogę drugiej wojnie światowej. W latach wojny z hitlerizmem ZSRR w sposób decydujący przyczynił się do wyzwolenia narodów europejskich i przywrócenia pokoju w Europie. I od dnia zakończenia działań wojennych walczy niezmordowanie i konsekwentnie o utrwalenie pokoju, walczy na wszystkich konferencjach międzynarodowych, na forum ONZ, we wszystkich swych posunięciach dyplomatycznych.

Te zasady polityki zagranicznej przysięgają wszystkim krajom obozu pokój. Wśród nich i Polsce. Nasza zdecydowana postawa w obronie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego wiąże się ściśle z dążeniem do stałego podnoszenia stopy życiowej, kultury i dobrobytu całego narodu. Zasada bezpieczeństwa zbiorowego została zawarta w pierwszym politycznym dokumencie odrodzonej Polski — w Manifestie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Wkładem Polski na rzecz bezpieczeństwa w Europie są jej układy o sojuszu i wzajemnej pomocy z ZSRR i z krajami demokracji ludowej. Wkładem Polski na rzecz bezpieczeństwa europejskiego jest nasza przyjazna współpraca z NRD. Ustanowienie sprawiedliwej granicy na Odrze i Nysie pozwało niemieckim siłom agresji bazy wojennej w ich „marszu na Wschód”. Nasza nienaruszalna granica na Odrze i Nysie stanowi dziś istotny element pokoju i bezpieczeństwa w Europie i podstawowy czynnik pokojowego współżycia z narodem niemieckim.

Polska zaproponowała również Francji zawarcie traktatu przysięzka i pomocy wzajemnej, który mógłby uocnić bezpieczeństwo obu krajów, a tym samym i bezpieczeństwo w Europie.

Pokojowa polityka Polski znalazła wyraz w notach do krajów sąsiadujących z Niemcami oraz do wielkich mocarstw. W notach swych Polska wyzwała do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. W interesie bezpieczeństwa europejskiego Polska w oświadczeniach swych z 9.III, 8.VIII i 16.XI br. poparła inicjatywę ZSRR w sprawie utworzenia europejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Sprawie umocnienia pokoju służy aktywny udział Polski w liczących organizacjach międzynarodowych.

Narody Europy, które dziś jeszcze — po 10 latach — dźwigają konsekwencje drugiej wojny światowej, które dotkliwie odczuwają skutki napięcia międzynarodowego wywołanego polityką „zimnej wojny”, rozpętanej i prowadzonej przez państwa zachodnie — pragną gorąco zapewnienia naszemu kontynentowi trwałego pokoju i bezpieczeństwa. Jedną właściwą drogą do osiągnięcia tego celu jest powszechny system zbiorowego bezpieczeństwa — system zbiorowego bezpieczeństwa zbliża narody, usuwa napięcie międzynarodowe, prowadzi do rozbrojenia. Oto platforma wysuwana przez Związek Radziecki i inne kraje obozu pokój. Mylą się jednak ci, którzy skłonni są traktować wyciągniętą pokojową dłoń ze strony naszych krajów jako przejaw słabości lub skłonności do kapitulacji z naszych suwerennych praw. Nie fałszywie. Współistnienie to oczywiście nie dyktat jednej strony wobec drugiej. Zdłunde są więc całkowicie rachuby na możliwość czy skuteczność rozmawiania z naszymi krajami z pozycji siły. Trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć rządowi i parlamentowi Europy zachodniej, czym grozi ratyfikacja układów o uzbrojeniu Niemiec zachodnich. Ludzkie są rządy tych państw, które sądzą, że usuwanie się od udziału w zapewnieniu bezpieczeństwa i pozostawanie na uboczu chroni je przed skutkami remilitaryzacji Niemiec. Los takich państw jak Belgia, Holandia, Dania, Norwegia w ostatniej wojnie jest tego wymownym przykładem. Militaryzm niemiecki jest wrogiem wszystkich krajów.

Jeśli mimo wszystkie doświadczenia narodów, jeśli wbrew opinii krajów europejskich politycy zachodni przorsują ratyfikację układów paryskich — powstanie nowa sytuacja, wymagająca nowych sposobów i środków zapewnienia bezpieczeństwa krajom pokojowym. Będzie ona niewątpliwie wymagała spotęgowania sił obronnych naszych krajów.

Rząd PRL zajmuje w tej sprawie zdecydowane stanowisko. Nowe środki muszą być skuteczne i w pełni dostosowane do potrzeb ochrony naszych narodów przed niebezpieczeństwem wynikającym z uzbrojenia Niemiec zachodnich. Środki przewidziane przez nas będą tym bardziej skuteczne, gdy państwa prowadzące politykę pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego zjednoczą swoje wysiłki, by przeciwstawić się nowej groźbie, gdy zapewniona będzie koordynacja tych wysiłków, gdy ustalimy organizacyjne formy zespolenia naszych wysiłków obronnych.

W imieniu delegacji rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyrażam przekonanie, że pod tym względem obecna konferencja określi zgodny kierunek naszych wspólnych prac i wysiłków zmierzających do obrony naszych narodów przed agresją.

W obliczu nie



# Dokończenie oświadczenia W. M. Mołotowa

# Wstępne przemówienie W. M. Mołotowa

na otwarciu konferencji państw europejskich  
w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie

Rządy reprezentowanych tu państw przyjęły tę propozycję. Niezmiennie wolno będzie podziękować im za to w imieniu rządu radzieckiego. Świadczy to o głębokim zrozumieniu odpowiedzialności za sprawę pokoju, a jednocześnie o głębokim zrozumieniu niebezpieczeństwa

Chcąc na trwałej podstawie oprzeć swoje bezpieczeństwo, milijące pokój państwa Europy powinny zespolić swoje siły i znaczenie wzmoć je w wypadku ratyfikacji i realizacji układów paryskich. W tym celu trzeba należyście przyswoić zastosowanie takich środków zwiększenia zdolności obronnej, które odpowiadałyby obecnej sytuacji. Wymaga to od państw uczestniczących w obecnej konferencji podjęcia wspólnych kroków w dziedzinie organizacji sił zbrojnych i ich dowództwa, jak również innych środków, by skutecznie ochronić pokojową pracę naszych narodów, zagwarantować nietykalność ich granic i zapewnić obronę przed ewentualną agresją. Rząd radziecki jest głęboko przekonany, że reprezentowane na niniejszej konferencji państwa są jednomyślnie w swym dążeniu do tego, by przyczynić się do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa zbiorowego w Europie dla wszystkich.

Rząd radziecki jest przekonany, że moskiewska konferencja krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie chlubnie wywiąże się ze stojących przed nią zadań. Będzie ona służyła sprawie utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Przyczyni się ona równocześnie do dalszego, jeszcze potężniejszego zespolenia sił pokojowych na całym świecie.

LONDYN. — Jak donoszą z Unii Południowo-Afrykańskiej, nastąpiła tam zmiana na stanowisku premiera, na miejsce Daniela Malana premierem został wybrany Johannes Gerhardus Strijdom, przywódca partii narodowej Transvaalu.

W lekkopółśredniej **Ponanta** miał trudnego przeciwnika — dysponującego dużym zasięgiem ramion. **Sercu**. Po pierwszej jednak słabszej rundzie, Polak zaczął forsować walkę w półdystansie i w zwarcu,

Warto dodać, że wszystkie orzeczenia sędziowskie w meczu Belgia

31:37). Polki zagrały dobrze taktycznie, zawodziły jednak w strza-  
ach. W pozostałych spotkaniach  
Praga pokonała reprezentację mło-  
dzieżową CSR 63:46 (41:21), a Buda-  
pešť wygrał z FSGT 76:46 (40:23).

(s)

W lekkopółśredniej **Ponanta** miał trudnego przeciwnika — dysponującego dużym zasięgiem ramion. **Sercu**. Po pierwszej jednak słabszej rundzie, Polak zaczął forsować walkę w półdystansie i w zwarcu,

W lekkopółśredniej **Ponanta** miał trudnego przeciwnika — dysponującego dużym zasięgiem ramion. **Sercu**. Po pierwszej jednak słabszej rundzie, Polak zaczął forsować walkę w półdystansie i w zwarcu,

W lekkopółśredniej **Ponanta** miał trudnego przeciwnika — dysponującego dużym zasięgiem ramion. **Sercu**. Po pierwszej jednak słabszej rundzie, Polak zaczął forsować walkę w półdystansie i w zwarcu,

swoje głosy na stronnictwo FDP, ponieważ przewodniczący tej partii, Dehler, wielokrotnie

Zmiany w ilości zdobytych głosów nie znajdują jednak od-

**MARIAN PODKOWIŃSKI**

swoje głosy na stronnictwo FDP, ponieważ przewodniczący tej partii, Dehler, wielokrotnie

Zmiany w ilości zdobytych głosów nie znajdują jednak od-

**MARIAN PODKOWIŃSKI**



## W 20 rocznicę śmierci Sergieja Kirowa



pił do bolszewickiej grupy organizacji socjaldemokratycznej w Tomsku i od tej chwili poświęcił się całkowicie działalności rewolucyjnej. Kirow, pionier trybun, organizował masy robotnicze do walki o obalenie caratu, demaskował imperialistyczną politykę rządów carskich w latach pierwszej wojny światowej, sprzedając rolę burżuazji.

Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej zajmował szeregi nader odpowiedzialnych stanowisk w aparacie partyjnym i państwowym, gdzie wykazywał wiele troski o rozwój gospodarczy kraju, o polepszenie warunków życia szerokich rzesz ludzi pracy.

Zabójstwo Kirowa wywołało gniew i sprawiło głęboki ból masom pracującym ZSRR, które go kochały i szanowały.

W dwudziestolecie Jego

1 GRUDNIA 1934 r. w Leningradzie został skrytykowany zamordowany przez trockistów wrogów narodu radzieckiego i Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Sergiej Mironowicz Kirow —

wybitny działacz KPZR i państwa radzieckiego, uczestnik rewolucji 1905 r., rewolucji lutowej 1917 r. i zwycięskiej Rewolucji Październikowej. Kirow urodził się w marcu 1886 r. W 18 roku życia wstąpił

### Wielki sukces brygady górnictwej M. Łaciaka

STALINOGROD. Niezwykłym na skalę światową sukcesem powitała nadchodzący Dzień Górnika brygada Mariana Łaciaka, znanego przodownika pracy z kopalni „Ziemowit”. W dniu 30 listopada br. zespół ten zameldował: „W ciągu listopada zbliżyliśmy 453 metry biegnące chodnika węglowo-kamiennego”.

Jest to wynik nienotowany w historii górnictwa w Polsce. Sukces zespołu znacznie przyspieszył oddanie do eksploatacji nowego oddziału wydobywczego w kop. „Ziemowit”.

(PAP)

### Ponad 21 tys. dodatkowych ton węgla z kopalni „Kleofas”

STALINOGROD. Do 28 listopada br. górnicy kopalni „Kleofas” wydobyli ponad swoje miesięczne zadania produkcyjne 21.330 ton węgla. Spośród wielu oddziałów wydobywczych kopalni na czoło wysunęły się oddziały VIII i II. I tak np. górnicy oddziału VIII, najlepszego oddziału kopalni, wydobyli w 28 dniach listopada br. 4.298 ton węgla ponad plan, a załoga oddziału II — 2.221 ton. (PAP)

### 25-tysięczny „Star”

KIELCE. 28 listopada br. załoga FSC w Starachowicach wyprodukowała 25-tysięczny samochód ciężarowy „Star 20”. Samochód ten przeznaczony jest na eksport.

### Budowniczo elektroni „Czechnica” montują pierwszy turbozespół

WROCŁAW. W rejonie podwrocławskim coraz szybciej postępują prace nad realizacją jednej z wielkich inwestycji planu 6-letniego — elektroni „Czechnica”.

W rejonie kotłowni załoga „Energonotażu” ukończyła budowę pierwszego kotła. Drugi kocioł jest już niemal gotów do próby wodnej, budowa dalszych postępów szybko. Kotły budowane w „Czechnicy” pochodzą z Czechozwojów.

W rejonie maszynowni roboty budowlane zostały w zasadzie ukończone. W śluzie białym kafelkami hali rozpoczął się już montaż pierwszego turbozespołu. W hali tej ustawia się części agregatów wyprodukowanych przez zakłady „Skoda”.

W rejonie centralnej młynowni ukończono budowę tunelu, którym węgiel dostanie się z ogromnego składowiska do młynów, znajdujących się w montażu. (PAP)

### 241 powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

90 proc. rocznego planu dostaw zboża dla państwa przekroczył pow. Dąbrowa Tarnowska w woj. krakowskim, jako 241 w kraju.

Chłopi tego powiatu, którzy wywiązali się całkowicie z obowiązków dostaw zboża zwolnieni zostali od miarek i odsypów. (PAP)

### Nowy zespół artystyczny — „Polski Zespół Tańca”

Nowy zespół artystyczny państwowy zespół artystyczny „Polski Zespół Tańca”. Kierownictwo zespołu obejmuje wybitny choreograf, laureat Nagrody Państwowej Eugeniusz Pałuszki.

Nowy zespół stawia sobie jako główne zadanie — kultywowanie tradycji tańca ludowego wszystkich regionów Polski. Repertuar zespołu obejmować będzie ponadto tańce charakterystyczne, obrazy oparte na tradycyjnych zwyczajach ludowych itp.

Kierownictwo zespołu rozpoczyna już przyjmowanie kandydatów. (PAP)

### Piękne wyroby bolesławieckich ceramików

BOLESŁAWIEC (kor. wł.). Piękne wazy, ozdobne talerze, galanterie ceramiczne, ponad 50 różnych rodzajów wyrobów ceramicznych produkowanych obecnie w zakładzie Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Bolesławcu. Wyroby bolesławieckich ceramicznych wykazywały wysoką ocenę nie tylko w kraju, ale budzą coraz większe zainteresowanie zagranicą. Ostatnio np. odszedł z Bolesławca większy transport artystycznej ceramiki do Turcji. Handlowcy tureccy zapoznali się z wyrobami CPLA na wystawie w Chinach.

Większą partię ceramiki przygotowuje się dla Australii. Ostatnio rozpoczęto w Bolesławcu produkcję ceramiki pokrywanej zamiast zwykłym szkliwem — kobaltem. Rozpoczęto także glazurowanie naczynek szklanych, wytwarzanych według recepty kierownika technicznego zakładu — Andrzeja Skowrońskiego. Szkliwo to daje po wypaleniu bardzo ładne efekty.

Ceramika produkowana przez CPLA w Bolesławcu jest zdobiona również w piękne ludowe wzory.

(N)

# MASZYNY ZASTĘPUJĄ LUDZI

mgr inż. Aleksander Osuch

dyrektor kopalni „Czeladź”

za cykliczność. Jeśli obsada ścian wykona normatywny cykl, czyli wydobędzie określonej ilości ton węgla w przepisanym czasie, otrzymuje premie powyżej 30 proc. zasadniczego zarobku. A u nas właśnie szerokie wprowadzenie maszyn, zagwarantowało systematyczne wykonywanie cykli.

Mechanizacja w kop. „Czeladź” „chwyciła”. Za pierwszą wrębładowarką poszły w ruch następne. Popłynął szerszą strugą węgiel, którego nie dotknęła ręka ładowacza. W górę poszły zarobki brygad ścianowych, na wszystkich ścianach przekraczano normatywną cykliczność; kopalnia zaczęła wysoko przekraczać plany produkcyjne. Tak np. w roku 1954 co miesiąc konujemy od 102,5 do 117 proc. planu. 27 listopada br. kop. „Czeladź” zakończyła realizację planu rocznego.

### Rośnie wydajność

Dziś na „Czeladzi” obserwuje się rzadko gdzie indziej spotykany objaw, że ludzie chętniej do pracy na zmechanizowanych ścianach jest znacznie więcej niż ich może kopalnia zatrudnić. Kopalnia dysponuje dostateczną ilością kadr zastępczych do obsługi wrębłówek, wrębłowodawek lub ładowarek.

Konsekwentne dążenie do stosowania mechanizmów, ulepszenia racjonalizatorskie, wytworzenie wokół sprawy mechanizacji odpowiedniej atmosfery, doprowadzenie harmonogramów pracy do precyzji, wszystko to spowodowało, że np. brygada Alojzego Gawrona w kop. „Czeladź” osiąga dziś na zmechanizowanych ścianach najwyższą w Polsce wydajność dzienną, przekraczającą — w dobrych warunkach — 33,5 tony urobku na jednego górnika. Inna brygada, Antoniego Oleksiaka, stosująca mechaniczne ładowanie na ścianach między słupami obudowy, uzyskała w niekorzystnych warunkach naturalnych — wydajność 22,7 tony urobku na górnika. Średnia zaś wydajność przy robotach w przedkach dochodzi w naszej kopalni do 10 ton na 1 górnika.

Nie tylko na ścianach uży-

kuje się w „Czeladzi” sukcesy. W górnictwie ukazały się nowe polskie ładowarki ROK (nazwa pochodzi od pierwszych liter nazwisk konstruktorów: Rogulski, Opolski, Kneki). dogosowane do pracy w wąskich, zabierkowych wyrobiskach. Wiele kopalni, nie przywiązujących wagi do mechanizacji, przyjęło te ładowarki z niechęcią. Na „Czeladzi” nie zniechęciliśmy się pierwszymi trudnościami w stosowaniu tej ładowarki. Stworzyliśmy jej takie warunki, że dziś np. brygada Bronisława Gbryla przekroczyła na ROK-u wydajność 20 ton na jednego górnika.

### Nasze doświadczenia

Jakie warunki są niezbędne, aby kopalnia mogła uzyskiwać postępy w mechanizacji urabiania i ładowania? Jak wskazują nasze doświadczenia, takim podstawowym warunkiem jest posiadanie rezerwowości ścian. Bez rezerwowości ścian, na której próbować się będzie kadożarować nową maszyną, nie ma mowy, żeby mechanizacja „chwyciła”. Próby prowadzi odpowiednio dobrana brygada (szczególnie znaczenie ma zwłaszcza brygadzysta), która będzie następnie tą maszyną pracowała. Brygada otrzymuje dokładną instrukcję obsługi i przez kilka dni zapoznaje się z działaniem maszyny. Dopiero wówczas, gdy maszyna została przez jej załogę już dobrze opanowana, wprowadzamy ją do normalnej pracy na odpowiednio przedtem przygotowanych ścianach. Za uzyskanie dobrych wyników przy pomocy nowej maszyny, brygada otrzymuje specjalną premię z funduszu zakładowego.

Niezmiernie ważnym dla każdej kopalni zagadnieniem jest przygotowanie odpowiedniego frontu roboczego. Stworzenie takiego frontu wymaga jednak odpowiedniej ilości i dużego tempa robot przygotowywawczych. I na tym odcinku może się kopalnia „Czeladź” poszczycić znacznymi osiągnięciami.

Wszystkie chodniki drąży się u nas przy pomocy wrębłówek elektrycznych lub powietrznych. Brygady chodnikowe złożone z

trzech ludzi osłagają postępowo, przekraczając 125 m na miesiąc. Brygada Stefana Dziubńskiego, pracująca na chodniku przy pomocy ładowarki radzieckiej S-153 osiąga 4—5 metrów postępu na zmianę. Ostatnio brygada ta przystąpiła do współpracownictwa o szybkościowe przebijanie chodników. Szybkie postępy w robotach przygotowawczych sprawiły, że kopalnia nasza już w przyszłym roku zrealizuje podstawową zasadę racjonalnej gospodarki górniczej, a mianowicie wybieranie pokładów od granic kopalni.

\*

Na ścianach i chodnikach, flarach i zabierkach czynnych jest obecnie w kop. „Czeladź” kilkadziesiąt różnych wrębłówek i ładowarek. Maszyny wrębła i ładowarki na dziesiątki transporterów tamowych i lanchowowych. Ciężka praca górnicza została już w pewnej części zastąpiona przez mechanizmy, które ładowa miesięcznie kilkadziesiąt tysięcy ton węgla. Staramy się doprowadzić do tego, aby pod koniec 1955 r. ponad 60 proc. węgla wydobywanego w kopalni, ładowane było bez użycia łopat. W „Czeladzi”, wzorem górnictwa radzieckiego, wyrasta więc nowy typ górnika-mechanika, który widzi w mechanizacji urabiania i ładowania węgla drogę do rozwoju kopalni i eliminacji ciężkiego fizycznego trudu.

Kopalnia „Czeladź” stawia się często innym zakładom za wzór w dziedzinie mechanizacji. My jednak zdajemy sobie sprawę, że zrobiliśmy dopiero pierwszy krok, że przed nami jest jeszcze długa droga, na której rozwiązując bieżące musimy sprawę np. mechanizacji obudowy, transportu i wielu innych dziedzin pracy górniczej.

Zdajemy sobie sprawę z ogromu zadań, jakie przed nami stoją. Jesteśmy jednak pewni, że tak jak dotychczas byliśmy pionierami mechanizacji, tak i dalej będziemy uparcie i konsekwentnie dążyć do tego, żeby uczynić pracę górnika łatwiejszą, bezpieczniejszą i wydajniejszą. Pamiętajmy o tym, dostarczając będącemu gospodarce narodowej tysiące ton węgla na potrzeby naszego przemysłu i transportu, dla potrzeb ludzi pracy miast i wsi.

## Kombinat na skalnym Podhalu

(KORRESPONDENCJA WŁASNA Z WOJ. KRAKOWSKIEGO)

Na rozległym polanie, otoczonej ciemnym pierścieniem lasu widnieją dopiero niskie kontury dwóch wznoszących ogromnych hal produkcyjnych. Szereżysta sylwetka dźwigu, warkot betoniariek, ludźmi na rusztowaniach... Z lewej wznosi się na wysokość piętra budovala.

Hal takich stanie tu ponad 20 — objaśnia dyrektor kombinatu skózanego w Nowym Targu — najnowocześniejsze automaty, pokazujące produkcję... tam — pokazuje — stanie garbarnia. A las zmienia się w park z kortami, boiskami, pływalnią.

Pierwsza hala będzie uruchomiona dopiero za rok, mimo to Nowy Targ wkrótce znacznie produkować buty, na razie w baraku składowym. Równocześnie bowiem z budową kombinatu przygotowuje się dla niego kwalifikowaną załogę. Na początek ok. 300 ludzi, dalszych 200 uczy się w zakładach w Chelmku i Otmęcie.

Kombinat buduje przeważnie ludność miejscowa — górale. Oni też będą stanowić jego załogę.

Z rozmów i opowiadań wylania się historia ludzi nowej budowy, takich jak Eugeniusz Wontarczyk, Jan Miśkowicz, Fr. Gasiński i setki innych. Przyszli na budowę ze skalistych poletek Podhala garnąc się do nowej pracy i nauki.

Oni to właśnie pracują dziś, jako operatorzy na koparkach, cięśle, murarze, co dzień mocniej związani z budową, która dała im chleb i zawód. Zaopiekowała się nimi i pokierowała ich pracą kadra fachowców, biurowa, inżynierowie.

## Uczymy się współgospodarzyć

Jak wiadomo, kampania wyborcza postawiła przed komitetami Frontu Narodowego szczególne ważne i trudne zadania. To właśnie nasze komitety odpowiedzialne są za to, aby cała ludność jaśnie i lepiej uświadomiła sobie znaczenie naszego ogólnopolskiego Frontu, sens polityki naszej władzy, aby w toku dyskusji nad programem wyborczym naszego miasta, na zebraniach i spotkaniach z kandydatami na radnych wyrosły u nas nowe, tysięczne rzesze aktywistów Frontu Narodowego.

A zatem w komitetach Frontu Narodowego — szczególnie w komitetach obwodowych — skupia się obecnie całość naszej agitacji wyborczej.

Trzeba tu powiedzieć, że dotychczas mieliśmy w pracy agitacyjnej dość poważne zaniechania. Kadra naszych agitatorów była szczupła, przy tym płynna i niesystematycznie szkolona. Obecnie, dzięki pomocy zakładów pracy, które skierowały do naszych komitetów obwodowych poważną liczbę terenowych, rozpoczynamy na terenie Stalinozrodu potężną, bo ponad 7-tysięczną armią agitatorów. Agitatorzy nasi, podobnie jak w innych komitetach Frontu Narodowego, zorganizowani są w grupy przy obwodach i systematycznie zaznajamiani — na prowadzonych przez komitety obwodowe seminariach — z problematyką wyborczą.

Dotychczasowe doświadczenia z pracy naszych agitatorów w terenie wykazują, że większość pytań zadawanych agitatorom dotyczy przyszłego wyglądu miasta w związku z projektem przebudowy środowiska, oświetlenia ulic, zaopatrzenia w wodę, dzielnic poludniowych, uruchomienia nowych placówek handlowych, usługowych itp.

Obywateli zwracając uwagę

na zła jakość remontów, na

nie zabezpieczenie materiałów i

złą dyscyplinę pracy na budowie

(wskazywano na to agitatorom w obwodzie nr 87).

Często również, bądź to in-

Baranowicz — kierownik budowy, Kosowski, Gilka — kierownicy odcinków.

Zanim zbudowano barak, w którym pomieszczenie znalazły biura, świetlica i częściowo mieszkania — mieszkało w namiotach, a biuro „noszono w teściach”.

— Ale to są jeszcze najmniejsze przeszkody — mówi towarzysze — ostatecznie wiemy po co tu przybyliśmy. Zresztą trwają już prace przy wznoszeniu bloku mieszkalnego, a przez tego, perspektywy nowoczesnego osiedla, które stanie w Nowym Targu są bardzo optymistyczne.

Prawdziwe kłopoty są innej natury. Zima w górskim terenie przyszła niespodziewanie. Walka idzie teraz o to, kto kogo ubiegnie. Załoga chce jeszcze przed nastaniem silnych mrozów zam-

knąć zbudowane kondygnacje ścian i stropów, by przez zimę prowadzić roboty wewnętrzne. Tymczasem zakłady w Chelmku opóźniają dostawę płyt do wypełniania stropów.

Zbyt szczupła jest także miejscowa baza remontowa, co powoduje, że często po wiele rzeczy trzeba posyłać do odległego o 90 km Krakowa.

— Najgorszą jednak sprawą — dodaje dyrektor Wieczorek — to ogrzewanie, bez którego nie można prowadzić robot w zimie. Kotłownię już zbudowaliśmy, kotły do niej obiecał jeszcze na październik PKPG przetranszować, jednak komu innemu. To jest zmartwienie.

Śnieg pada coraz większy. Zarządca kolei i kałuże usprawiedliwiają słuszną niepokój budowniczych kombinatu.

(w. m.)

### POD OSTRYM KATEM

## Klub korespondentów posłusznych

Wszyscy mieli poważne i skrupułyne miny. Z rozkoszą zaciągali się dymem z papierosów. Moment przecież był ważny: kolennie zebrane Klubu Korespondentów.

Radzono nad przyjęciem obywatela... zresztą nazwisko nie było ważne, jak to wynikało z dalszego ciągu, nazwisko go wcale nie. Posłuszny, co znakomicie uproszcza, a także zilustruje sprawę. Radzono więc nad przyjęciem ob. Posłusznego w poczet członków klubu. W tej tak decydującej chwili zasiedli za stołem członkowie zarządu: kierownik działu kadr, kierownik szkolenia i wielu innych kierowników...

Przewodniczący klubu, ob. Michalski, (to zaś nazwisko jest prawdziwe) powstaje z miejsca zagali zebrane, po czym przystąpił do omawiania najważniejszego punktu.

„A więc... tu dla dodania pożytku sobie, chętnie kilka razy, wypili łuk wody ze szklanki. I przemówił:

— Ob. Posłuszny może zostać członkiem naszego klubu. W dotychczasowej pracy wykazał całkowity brak własnego zdania. Wszystkie jego korespondencje były uzgodnione z nami i ukazywały się w gazecie w takiej formie, w jakiej tego sobie życzyliśmy. Ob. Posłuszny w pełni zasługuje na nasze zaufanie. Możemy być pewni, że będzie

on w swoich korespondencjach, zgodnie z założeniami naszego klubu, chwalił wszystko i wszystkich. (Nie jesteśmy zupełnie pewni, czy przemówienie brzmiało to dosłownie właśnie tak. W każdym razie mogło tak brzmieć, co również wynikało z dalszego ciągu naszej opowieści).

Przewodniczący skończył. Ktoś z zebranych zapytał: — Czy ob. Posłuszny zna regulamin naszego klubu? Na to ob. Posłuszny powstał i uroczyście głosem, który brzmiał jak przysięga, recytował:

1) Członkowi klubu nie wolno indywidualnie wysłać korespondencji do prasy.  
2) Zarząd klubu rozpatruje wpływające korespondencje, koryguje je, zatwierdza i po podpisaniu kieruje do odpowiedniej redakcji.  
3) Artykuły poszczególnych korespondentów będą ukazywały się w prasie z podpisem: „Klub Korespondentów Huty Karol”.

4) Każdy członek klubu musi przedłożyć zarządowi klubu przynajmniej jeden artykuł w miesięczniku. Ponadto nie należy zapominać, że członkowi przysługują i zwalnia ogólnie zebrane.

Kiedy ob. Posłuszny skończył — poprosił o głos ob. Socha (to nazwisko również jest autentyczne, ponieważ historia z ob. Sochą nie tylko mogła się zda-

żyć, ale w rzeczywistości się zdarzyła — choć dodajmy gwoi autentyzmu, w nieco innej formie).

— Kolego Socha, wy nie macie tu nie do powiedzenia — odezwał się przewodniczący. — Wy nie przestrzegacie regulaminu naszego klubu. Wysłacie bez uzgodnienia z nami korespondencje, krytykujecie bez pozwolenia np. nasz OZK. Wobec powyższego obowiązkiem naszym, zgodnie z regulaminem, jest skreślić Was z listy członków klubu. Jednocześnie pragniemy Was pouczyć, że skreślenie z klubu jest równoznaczne z odebraniem Wam prawa pisania do gazet.

— A więc? — zapytał — zwracając się do zebranych. Kto jest za przyjęciem ob. Posłusznego w nasze szeregi i wykluczeniem z klubu ob. Sochy.

Na sali cisza.

\*

To nie jest, powtarzamy, fantazja. To jest niestety „prawdziwy” Klub Korespondentów Huty Karol w Wałbrzychu, szczególny twór, przemysłowy stworzony przez kierownika działu kadr, ob. Michalskiego, w celu skutecznego tłumienia krytyki.

Ciekawe, czy KM PZPR w

Wałbrzychu za założenia i dzia-

łalność tego klubu posłusznych

korespondentów?

NS.

### WŁODZIMIERZ LEKKI

Przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Stalinozrodzie

Przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Stalinozrodzie

Przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Stalinozrodzie

Przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Stalinozrodzie

Przewodniczący Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Stalinozrodzie



**380 sklepów, zakładów żywienia i kiosków  
otrzyma Warszawa w przyszłym roku**

**Polonia** — W racochinal polskich astronomów, Telewizja, Pogoda na jutro, Staś Spóźniński — g. 11. Syrena — Ucieczka z niewoli — g. 12.

(Uwaga: repertur kin podaneiny na podstawie komunikatu Okregowego Zarządu Kin i Teatrów w Warszawie)

Jagiellońska 26 tel. 904-81.

Mgr Kulesza był pracownikiem Instytutu Chemii Przemysłowej i rozpoczynał badania nad kredą z Omulewa. Już wkrótce okazało się, że może ono bardzo przydać się naszemu przemysłowi chemicznemu, przede wszystkim do produkcji szkła. Wówczas dowiedzieliśmy się, że w powąnskim stopniu może zastąpić talk, surowiec sprowadzany z zagranicy; że może być cennym surowcem lub materiałem pomoc-

**A. PIECZYŃSKI**  
**J. WODYŃSKI**